Nr. 248. Kraków, dnia 26 Października — Niedziela. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Produkcya rolnicza w Galicyi.

Statystycznego rocznika ministerstwa spraw rolniczych wyszedł świeżo zeszyt pierwszy na rok 1883, obejmujący statystykę produkcyi roślinnej. Studyując daty odnoszące się do Galicyi, dochodzimy do rezultatów zdumiewających i wręcz przerażających, gdy porównamy je z rezultatami dat odnoszących się do innych austryackich krajów koronnych, szczególniej Czech i Morawy, które to dwa kraje razem wzięte są mniej więcej równe Galicyi co do obszaru. Wedle operatów regulacyi podatku gruntowego ma Galicya roli pod pługiem 3.803.507 hektarów, łąk zaś 876.449 hektarów; Czechy mają roli pod pług 2.625.401 hekt., Morawa 1.217.583 hektr., Czechy i Morawa razem 3,842.934 hektr., czyli niewiele więcej od Galicyi; łąk mają Czechy 522.014 hektr., Morawa 155.362 hektr., razem 677 376 hektr., czyli znacznie mniej niż Galicya. Statystyka ministerstwa spraw rolniczych bierze jednak za podstawę obliczenia ilości zbiorów nie operaty regulacyi podatku gruntowego, lecz przecze stary kataster; atąd i my podstawę tę przyjąć tu musimy. Wedle starego katastru zaś ma Galicya roli ornej 3.637.688 hektr.; Czechy mają 2,492.224 hektr., czyli znów niewiele więcej od Galicyi; łąk ma Galicya 707.327 hektr, do których nie wlicza się 209.986 hektr. nie dających siana, lecz służących tylko za pastwisko; Czechy mają łąk 532.411 hektr., Morawa zaś 153.080 hektr., razem 685.471 hektr., czyli mniej niż Galicya. Biorąc rzecz ogólniej, t. j. pola i łąki razem, otrzymujemy wedle starego katastru w Galicyi 4,345.015 hektarów obszaru kultywowanego, w Czechach zaś razem z Morawą 4 376.587 hektr.; różnica przeto ogólna jest rzeczywiście bardzo mała.

Z tych tedy obszarów zbiory w r. 1883 były następujące:

	w Galicyi,	w Czech.	na Moraw.	
	hektolitrów			
pszenicy	3,313,570	4,062,240	1,354,900	5,417,140
żyta	4,808,190	7,883,190	3,356,900	11 240,090
jęczmienia	3,938,340	5,794,600	2,577,720	8,372,320
owsa	9 182,220	10,033,250	4,184,170	14,217,420
kukurudzy	1 593,730	—	197,690	197,690
prosa	393,900	7,800	154,470	162,270
ziarna strączk.	1,313,410	582,520	388,810	971,330
tatarki	1,271,630	—	45,075	45,075
rzepiów	191,240	235,110	20,120	255,230
ziarna razem	26,005 330	28,598,710	12,279,855	40,878.565
ziemniaków	33,420,690	34,306,960	16,030,840	50,336.800
	setek głów			
kapusty	* 4,252,720	934,250	531,340	1,465,590

	w Galicyi,	w Czech.	na Moraw.	
	centnarów metrycznych			
buraków na cuk.	504,000	28.474,550	11,592,950	40.067,500
bur. i t. p. past.	3,876,820	2,507,930	2,587,850	5,095,780
koniczyny	2,968,320	6,619,850	1,935,850	8,555,700
mięszaniny	1,610,610	1,240,120	389,780	1,629,900
siana	12,940,870	12,139,320	3,343,900	15,483.220
słomy	38,773,690	27,549,960	12,722,450	40,272.510

Z powyższego zestawienia widzimy, że Czechy nawet bez Morawy, same już znacznie przewyższają pod względem zbiorów głównych gatunków ziarna, t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa; z o wiele mniejszego obszaru mają Czechy ziarna tego o przeszło 6½ miliona hektolitrów, czyli o 31 proc. więcej niż Galicya; z obszaru zaś czeskiego i morawskiego razem, równającego się mniej więcej galicyjskiemu, jest tegoż ziarna o 18 milionów hektolitrów, czyli o 85 proc. więcej. O wiele gorzej jeszcze ukształca się ten stosunek, a raczej ta dysproporcya, gdy według racyonalniejszej zasady, t. j. nie według miary, lecz według wagi przeprowadzimy obrachunek. Cało galicyjskie żniwo powyżej wymienionych czterech głównych gatunków ziarna czyni na wadze 11,944.490 centnarów metrycznych, czeskie zaś 17,012.680 ctr. metr., t. j. o 5,068.190 ctr. metr., czyli o blisko 43 proc. więcej; a czeskie wraz z morawskiem waży 24,017.760 ctr. metr. t. j. o 12,073.270 ctr. metr., czyli o przeszło 101 proc. więcej niż galicyjskie. Czechy i Morawa przeto żniwują pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w ziarnie więcej, niż jeszcze raz tyle co Galicya.

Podobnie mają się rzeczy co do tatarki i ziemniaków; pod względem zaś buraków i koniczyny Galicya wcale nie wytrzymuje porównania z Czechami i Morawą, ani nawet z samemi Czechami. Pomijając paszę mięszaną, siano i słomę, co do których porównanie wypada jeszcze na niekorzyść Galicyi, jakoteż proso i ziarna strączkowe, których Galicya ma nieco więcej, niż Czechy i Morawa razem, mamy już tylko tatarkę i kukurudzę, których Galicya znacznie góruje nad Czechami i Morawą.

Co do niektórych niewymienionych jeszcze kultur pomniejszych, Galicya przewyższa Czechy i Morawę produkcyą nasienia koniczyny, którego w roku 1883 zebrała 48.280 hektolitrów, podczas gdy Czechy i Morawa zebrały razem 27.820 hektolitrów, potem pod względem konopi (włókna), których było w Galicyi 189.720 centnarów metr., w Czechach zaś i na Morawie tylko 12.820 ctr. metr. Nasionami lnu (włókna) zebrała Galicya tylko 122.980 ctr. metr., Czechy zaś z Morawą 199.700 ctr. metr. Nasienia lnianego zbiór czeski i morawski wynosił 81.670 hektolitrów; z Galicyi nie podano odnośnych liczb. Chmielu miała Galicya 4.165 cntr. metr., Czechy i Morawa 25.379 ctr. metr. Specyalną kulturę galicyjską stanowi tytoń, którego było 15.370 ctr. metr., za to Morawa specyalnie miała 2.670 hektolitrów anyżu i kminku i 17.890 hektolitrów maku. —

W ogólności tedy o tych kulturach pomniejszych powiedzieć można, że korzyść jest także najzupełniej po stronie Czech i Morawy; sama wielka przewyżka chmielu czeskiego po nad galicyjski ciężko cięży na szali porównania.

Najlepsze byłoby porównanie, gdyby wszystkie ilości produktów rolniczych galicyjskich z jednej a czeskich i morawskich z drugiej strony sprowadzić mogli do jednego mianownika najracyonalniejszego, t. i. wartości pieniężnej. Jakoż porównanie to natychmiast uczynimy, ale będzie ono niedostateczne, bo statystyka ministerstwa nie podaje wartości wszystkich produktów; a nadto z góry nadmienić musimy, że i te liczby, które z niej tutaj przytoczymy, wypadnie nam poddać krytyce. Statystyka podaje wartość następujących płodów:

	w Galicyi,	w Czech.	na Moraw.	
	złotych austryackich			
pszenicy	23,298,000	30.864,000	10,706,000	41,570,000
żyta	24,272,000	48,961,000	20,692,000	69 653.000
jęczmienia	15,541,000	29.047.000	14,438,000	43.485,000
owsa	27,061,000	30,620,000	12,952,000	43,572,000
kukurudzy	6,167,000	—	1,057,000	1.057,000
prosa	1,995,000	65,500	1,081,000	1,146,500
tatarki	5,449,000	—	252,000	252.000
rzepiów	1,912,000	2,563,000	219.000	2,782,000
ziemniaków	65,826,000	63,470,000	21,337,000	94.807,000
kapusty	*) 12,758,000	4,671,000	2,869,000	7,540,000
koniczyny	9,484,000	30,450,000	7,358.000	37.808,000
mięszaniny	4,380,000	4,092,000	1,247.000	5,339,000
siana	41,797,000	55,840,000	12,706,000	68,546.000
Ogółem	239,940,000	300,643,500	116,914,000	417,557,500

Wartość innych płodów rolniczych nie jest podana w statystyce ministerstwa. Powyższe zaś liczby nie mogą mieć pretensyi, iżby wyrażały rzeczywisty stosunek wartości płodów galicyjskich do wartości płodów czeskich i morawskich. Utrzymujemy, że wartość galicyjskich sama w sobie jest obliczona wedle norm ogromnie przesadnych, a tem więcej jeszcze w stosunku do wartości czeskich i morawskich, w czem każdy mający jakiekolwiek wyobrażenie o rzeczy, przyzna nam słuszność. Tak n. p. pszenica obliczona jest wedle norm następujących: na Czechy cetnar metryczny w przecięciu po 10 złr. 15 ct., na Morawę po 10 złr. 38 ct, a na Galicyę zachodnią po 9 złr. 75 centów, a na wschodną po 9 złr. 37 centów. — Trzeba uwzględnić, że nie chodzi tu przecież o wartość handlową, lecz o wartość prawie wyłącznie w konsumcyi krajowej; przytoczone zaś co dopiero normy dla Galicyi niewątpliwie przewyższają nawet przeciętną wartość handlową, a w stosunku do Czech i Morawy są oczywiście o wiele za wysokie. Na takiej to podstawie statystyka ministerstwa otrzymuje wartość zeszłorocznego zbioru pszenicy czeskiej i morawskiej razem 41,570.000 złr., a galicyjskiej (zachodniej i wschodniej) 23,298.000 złr. Spróbujemy sprostować te liczby. Jeżeli pszenica czeska i morawska rzeczywiście przedstawia wartość 41,570.000 złr., natenczas cetnar metryczny wypada w przecięciu po 10 złr. 21 ct. (iest jej bowiem 4,071.920 cntnr. metr.); nie na ślepy traf, lecz na podstawie pewnych danych i to urzędowych, bierzemy wartość pszenicy galicyjskiej o 16 prct. niżej od czeskiej i morawskiej, t. j. po 8 złr. 58 ct. za centnar metryczny; nikt pewnie nie powie, iżby to było za mało; a ponieważ jest pszenicy galicyjskiej 2,459.720 centnarów metrycznych, więc wartość całego zbioru zeszłorocznego wynosi nie 23,298.000 złr., jak podaje statystyka ministerstwa, lecz tylko 21 milonów 104 tyś. złr. Mamy więc między obrachunkiem statystyki ministeryalnej, a naszym na samej pszenicy różnicę 2 194.000 złr., a jest to jeden z najmniej rażących przykładów.

Do nich należy także obrachunek wartości żyta. Czeskiego i morawskiego jest razem 7.929.910 centnarów metrycznych; statystyka ministerstwa oblicza je na 69,653.000 złr. wartości, tj. centnar metryczny po 8 złr. 78 ct. (czeskie po 8 złr. 84 ct., morawskie po 8 złr. 64 ct.) Galicyjskiego jest 3,232.730 cntnr. metr. obliczonych na 24 milion. 272 tyś., t. j. po 7 złr. 51 ct. (zachodnio-galicyjskie po 7 złr. 46 ct., wschodnio-galicyjskie po 7 złr. 57 ct.). My liczymy galicyjskie w przecięciu po 7 złr. 38 ct., a więc już bardzo wysoko, i otrzymujemy wartość 23,857.000 złr., a więc o 415 000 złr. mniej, niż statystyka ministeryalna.

Jęczmienia czeskiego i morawskiego jest 5 milion. 375 tyś. 460 centnarów metrycznych, których wartość ma wynosić 43,485.000 złr., czyli centnar po 8 złr. 9 ct. (czeski 7 złr. 86 ct., morawski 8 złr. 60 ct.) Wartość ta wydaje się nam za małą w porównaniu z żytem, ale przyjmijmy ją tak, jak jest podana. Jęczmienia galicyjskiego jest 2,252.390 centnr. metr., których wartość ma wynosić 15,541.000 złr., czyli centnar po 6 złr. 90 ct. (zachodnio-galicyjski po 7 złr. 40 ct., a wschodnio galicyjski po 6 złr. 60 ct.) Dla pięknej jakości jęczmion morawskich i czeskich, która w Galicyi do rzadkości należy, a więcej jeszcze dla bardzo rozwiniętego w Czechach i Morawie piwowarstwa, a ztąd bardzo łatwego zbytu na miejscu, musimy przyjąć, że wartość jęczmienia galicyjskiego jest co najmniej o 20 prct. mniejsza od wartości czeskiego i morawskiego. Taką różnicę, a nawet jeszcze większą podaje też sama statystyka ministerstwa między jęczmieniem morawskim (8 złr. 60 ct.), a wschodnio-galicyjskim (6 złr. 60 ct.) Jeżeli przeto centnar czeskiego i morawskiego wart w przecięciu 8 złr. 9 ct., to centnar galicyjskiego będzie wart 6 złr. 48 ct.; wedle tej zaś normy wartość całego zbioru zeszłorocznego będzie nie 15,541.000 złr., lecz tylko 14,595.000 złr., t. j. o 946.000 złr. mniejsza, niż podaje statystyka ministerstwa.

Monstrualny przykład mamy w obrachunku wartości owsa. Czeskiego i morawskiego jest razem 6 640.470 ctnr. metr, wartość 43,572.000 złr., czyli centnar po 6 złr. 56 ct. (czeski po 6 złr. 46 ct., morawski po 6 złr. 81 ct.) Galicyjskiego jest 3,999.650 cntnr. metrycz; wartość 27,061.000 złr., czyli centnar po 6 złr. 77 ct. (zachodnio-galicyjski 7 złr. 24 ct., wschodnio-galicyjski 6 złr. 38 ct.) Przeciętna wartość owsa galicyjskiego ma więc być większa od przeciętnej wartości czeskiego i morawskiego! Ależ ministerstwo wojny płaci w Galicyi owies w przecięciu o 20 prct. taniej niż w Czechach i na Morawie, chociaż producent galicyjski z pewnością jeszcze o wiele mniejszą cenę dostanie od dostawcy wojskowego i w ogóle od handlarza, niż producent czeski i morawski. Czyż zresztą wartość owsa galicyjskiego może być prawie równa wartości jęczmienia galicyjskiego? Ztąd i my, w ślad za preliminarzami budżetowemi ministerstwa wojny, przyjmujemy wartość owsa galicyjskiego o 20 pr. niżej wartości czeskiego i morawskiego, a wtedy otrzymamy wartość centnara metrycznego 5 złr. 25 ct., całego zbioru 20,998.000 złr. Różnica między obrachunkiem statystyki ministerstwa rolnictwa a naszym czyni 6,063.000 złr.

(Dok. nast.)

---

*) Ponieważ mówimy tu tylko o produkcyi polnej przeto z podanych w statystyce 5,932,220 setek głów kapusty musieliśmy strącić 1,679,500 setek głów należących do ogrodowizny.

*) Według statystyki ministerstwa było 17 mil. 797,000 złr.; musieliśmy jednak strącić 5,039,000 złr. na kulturę ogrodową, która nie wchodzi tu w rachubę.

Za *Kuryerem Lwowskim* powtórzyliśmy niedawno artykuł, oskarżający otwarcie p. Zygmunta Kozłowskiego, iż w sprawie kolei transwersalnej przyjął 60.000 złr. na podstawie wystawionego przez Laenderbank listu prowizyjnego.

W imię słuszności czujemy się dziś w obowiązku donieść, iż posłowie: Sapieha Adam, Potocki Alfred — Koziebrodzki Szczęsny — Dzieduszycki Tadeusz i Czajkowski Alfons wystosowali do p. Kozłowskiego pismo. w którem oświadczają, że po sumiennem i szczegółowem zbadaniu wszystkich, do sprawy tej odnoszących się dokumentów, przyszli do przekonania, że p. Kozłowski żadnego udziału w zysku nie przyjął.

Dokument ten okazano naszemu redaktorowi posłowi Romanowiczowi, a autentyczność jego stwierdzili posłowie: Sapieha Adam, Zamoyski Stefan i Słonecki Zenon.

Sejm krajowy.

(XXVI. posiedzenie z d. 23 października).

Lwów, 23 października

Dzisiejsze posiedzenie — ostatnie — trwało przeszło sześć godzin — porządek dzienny został w zupełności wyczerpany.

W spisie odczytanych petycyj znajduje się protest 92 nauczycieli ludowych z Tarnopolskiego przeciwko twierdzeniom ks. Siczyńskiego w Sejmie. Dr. Max wniósł odczytanie tego protestu. Marszałek odmówił, albowiem regulamin nie zna protestów pozasejmowych. P. Max zadowolił się poruszeniem i skonstatowaniem tej sprawy.

Ks. Siczyński odparł, że właśnie od nauczycieli tego okręgu otrzymał 37 listów z uznaniem, albowiem nie występował przeciwko nauczycielom, ale tylko przeciwko inspektorowi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, pan namiestnik odpowiedział na cztery interpelacye.

1) p. Zamoyskiego, że rząd będzie się starał, kandydatom ze szkoły lasowej we Lwowie ułatwić wstęp do służby rządowej;

2) p Struszkiewicza, że roboty przygotowawcze około kolei Stryj-Munkacz jeszcze nie

---

Jubileusz Michała Bałuckiego.

(Dokończenie.)

Powtórnie zabrał głos jubilat mówiąc: Pozwólcie, że wniosę jeszcze jeden toast. Nieraz spotykał mnie zarzut niereligijności — otóż muszę dziś publicznie oświadczyć, że zarzut ten spotykał mnie najniesłuszniej. — Nieoszczędzałem to prawda bigotów i dewotki, faryzeuszów i wszystkich tych, którzy z religii zrobili sobie źródło dochodów i karyery; ale z czcią byłem zawsze dla prawych kapłanów i dlatego z prawdziwą radością wnoszę toast na cześć ks. kanonika Polkowskiego.

Powtórnie także zabrał głos ks. kanonik Polkowski. Zauważywszy, iż odstąpić od myśli ogólnej, t. j. wnosić toast na cześć kogoś innego a nie jubilata, wolno było tylko jemu, gdyż wszystkie myśli i słowa zebranych, bez konspiracyj skierowane były ku jego osobie, a tkwiły w każdym z obecnych, wniesiony za swoje zdrowie toast przyjmuje z upokorzeniem, lecz odpowiedzieć jest zniewolony. W dostojnem zgromadzeniu uważa się za „syngeltona", jako duchowny, a za słabego pisarza między literatami, czuje się przecież człowiekiem i Polakiem (brawo!).

W słowach wypowiedzianych przez jubilata widzi niejako wyznanie wiary, gdyż doznaje błogiego przekonania, iż co usłyszał, było świętą prawdą, bo Polak to katolik! Szczyci się, iż w jego osobie uczcił jubilat stan duchowny; a chociaż pamięta jak gorzkie prawdy n. p. w „Siostrzenicy księdza proboszcza" miał odwagę wypowiadać, nie zaprzecza, że i w tym stanie są indywidua, idące niewłaściwemi, nie bożemi drogami; tam jednak gdzie drogi boże, nigdy jubilat nie dotykał satyrą lub goryczą. Jak z pazura lwa się poznaje, tak ze słów jubilata poznał, jakiego on jest ducha, Przypominając wielkie dzieła miłości wiekopomnego Skargi, wnosi toast: Kochajmy się!

Dr. Warschauer wyznaje, iż przemówienia tego z obojętnością wysłuchać nie mógł. Nie zgadza się z mowcą, ażeby tylko i jedynie katolik miał być Polakiem. W osobie Bałuckiego, w obchodzie dzisiejszego jubileuszu, widzi hołd składany duchowi Polski odrodzonej; a w takiej Polsce, nie jedynie katolicy, lecz wszyscy na jej ziemi urodzeni są Polakami, jeżeli tylko kochać ją umieją i czynami stwierdzają miłość swoją.

Przemówienie to przerywanem i zakończonem było oklaskami, których nie szczędził mówcy i ks. kanonik Polkowski.

Ostatni przemówił p. Maryan Gawalewicz, redaktor *Tygodnika Powszechnego* w Warszawie. Przepraszając, iż po wymownym toaście ks. Polkowskiego zabiera jeszcze głos, wyraża zdanie, iż możeby najwłaściwiej było uzurpując sobie prawo przemawiania w imieniu warszawskiej publiczności, w milczeniu uścisnąć dłoń jubilata, a uściśnieniem tem stwierdzić hołd i uznanie jakie wśród niej posiada. Dowody czci od przyjaciół i kolegów warszawskich będzie miał zaszczyt złożyć jubilatowi w kole literackiem. Tutaj przemawia prywatnie tylko, korzystając z osobistych praw, jakie go z jubilatem łączą od lat kilkunastu. Podnosi mówca, iż w Bałuckim po za pracą i talentem jest charakter, a ten w dzisiejszych czasach najwięcej imponuje. Przemówienie p. Gawalewicza szybkie, płynne a pełne treści, przyjęli zebrani okrzykiem: niech żyje Warszawa; wiele osób cisnęło się, aby uścisnąć dłoń mówcy; jubilat również serdecznem uściśnieniem dłoni podziękował.

Nieprzywykli do parlamentarnych zapasów Warszawiacy, do których zaliczyć wypada p. Gawalewicza, zwykle imponują nam pełną spokoju a głęboką treścią przemówień. Miałożby to pochodzić właśnie z tego, że się nie zużywają na błahe swary i tuzinkowe polemiki? Na ten temat prowadzono jeszcze rozmowę — bez skutku jednak.

P. K. Bartoszewicz odczytał nadchodzące coraz obficiej telegramy.

Ze szczytu Braciejowej pełnemi piersiami wnoszę okrzyk na cześć naszego Michała.

Sewer (Maciejowski).

Cześć i życzenie jak najdłuższych lat dla sławy literatury polskiej.

Teatr Polski i *Dziennik Poznański*.

Czwarta część wieku chlubnie Ci minęła
Wśród pracy ducha i myśli pionu
Gieniuszów sława oby owionęła
Skroń twą promienną i do swego tronu
Nigdy niezgasłe wiecznie jaśniejące
Nadal Twe imię garnęła.

Redakcya *Ogniska Domowego*.

Zasłużonemu i sympatycznemu jubilatowi naszemu serdeczne: Niech żyje!

Z Sejmu. Poseł krakowski dr. Wejgel.

Od przyjaciół i kolegów serdeczne podzięki za wczoraj i Szczęść Boże na jutro.

Redakcya *Biesiady literackiej*.

Serdeczne życzenia zasyłają

Gubrynowicz i Schmidt.

Artyści dramatyczni Teatrów warszawskich, którzy z radością święcili tyle tryumfów Czcigodnego Jubilata, szlą mu serdeczne pozdrowienie i hołd bratni za ćwierćwiekową pracę na chwałę polskiej sztuki.

Bodaj samą tylko zbierał radość kto sieje wesele.

Niewiarowska.

„Aniela", „Eufrozyna", „Sabina" wyrażają serdeczną radość, że życiodawca ich obchodzi z chwałą dwudziestopięcioletni jubileusz zaszczytnej pracy.

Antonina Hoffman.

Od malaczkich, którzy przy odtwarzaniu nauczyli się czcić i wielbić twórcę tylu znakomitych komedyj, przyjmij Czcigodny panie w dzień i dla nas uroczysty, wyrazy prawdziwego hołdu.

Emil Baczyński z Towarzystwem
(dyrektor teatru)

Rękodzielnicy, członkowie Czytelni ludowej, dzielnicy Żółkiewskiej (we Lwowie) przesyłają zasłużonemu autorowi i obywatelowi patryocie wyrazy czci i uwielbienia. Żyj długo i wojuj, bo ty nasz!

Zarząd.

Dyrekcya ruskoho narodnoho teatru u Lwowi łuczyt swij hołos z zahalnym okłykom sławy — szczo pidnymajut ho nyni w czest' Wysoko dostojnoho Jubilata wsi poczytateli jeho tałantu i zasłuh!

Pozwlteż Mnoho zasłużenyj trużennyku, szczo do pysznoćwitoho wincia ławriw, wznosiaczohosia nyni nad Toboju — wpłetnt' oden łystoczok predstawyteli ruskoj Melpomeny.

Biberowicz i Hryniewiecki.

Sercu drogi nasz Michale!
Trwałeś zawsze wierne, stale,
Przy lat młodych ideale,
Więc Cię za to czczę i chwalę.
Telegrafem szlę Ci żale,
Że nie przyjdę na tę salę,
Gdzie w braterskim rytuale
Dziś wymowy buchną fale,
Aby uczcić Cię wspaniale.
Gdy więc dzielą nas oddale
Ja ci mówki nie wypalę
Lecz w uznania współudziale
Wnoszę toast: Żyj Michale!
Żyj jak żyłeś; — sto lat! *Vale!*

Mieczysław Pawlikowski.

Ostatni ten telegram w najlepszy humor wprowadził całe zgromadzenie. Po oklaskach i wiwatach na cześć piszącego, żądano powtórnego odczytania.

Prezes Koła p. Juliusz Kossak, zaprosił wszystkich obecnych do lokalu Koła, gdzie wręczone zostaną jubilatowi upominki.

Całe towarzystwo na wezwanie to opuściło salę przy dźwiękach marsza i gremialnie odprowadzono jubilata do lokalu Koła artystyczno-literackiego.

W niezbyt przestronnych salonach oczekiwało przybyłego bardzo wielu członków Koła, którzy też powitali wchodzącego okrzykiem: Niech żyje!

Tutaj powitał przybyłego skarbnik i stały gospodarz Koła, artysta-malarz p. Abramowicz, mówiąc:

Czcigodny jubilacie!

Na mnie jako na gospodarzu Koła, leży miły obowiązek powitania u nas czcigodnego jubilata, i przyjmowania człowieka i Polaka, który talentem, charakterem, zasługą i pracą zdobył stanowisko, stawiające go w szeregu zasłużonych mężów, którzy są chlubą i pociechą polskiego narodu. Witaj nam dostojny panie i witajcie wszyscy szanowni panowie, którzy obecnością swoją podnosicie uroczystość tej chwili!

Po wprowadzeniu jubilata do głównej sali, prezes Kossak imieniem Koła literacko-artystycznego, i obywateli m. Krakowa, wręczył mu kosztowny srebrny postument na bilety wizytowe, zamówiony umyślnie i kunsztownie wykonany w pracowni p. Glixelego.

Artysta dramatyczny p. Frenkel w imieniu kolegów sceny krakowskiej, składa adres opatrzony podpisami dwudziestu osób należących do personalu krakowskiego teatru.

Adres ten bardzo pięknie i artystycznie wykonał jeden z tutejszych artystów dramatycznych p. Krynicki.

W imieniu artystów dramatycznych lwowskiego teatru składa piękny srebrny wieniec imitujący liście laurowe, p. Władysław Wojdałowicz.

W tem miejscu zabiera głos jubilat mówiąc, jeżeli dobrze pamiętamy:

Panowie! Darami Waszemi i przemówieniami wprawiacie mnie w kłopot nie mały. Dotąd bowiem stosunki moje z literaturą były czyste pry-

skończone, a zatem o sposobach rozdania tych robót nie było jeszcze mowy. Skoro jednak projekt będzie gotów, rząd rozpisze konkurs, do którego będą mogli stanąć także przedsiębiorcy krajowi;

3) p. Skarszowskiego, że osobną ustawę winien rząd do Rady państwa celem ustanowienia terminu do wyrównania podatku gruntowego na podstawie wyników reklamacyjnych.

4) p. St. Stadnickiego, iż likwidacya ulg podatkowych z powodu klęsk elementarnych spóźniła się z powodu równoczesnego wprowadzenia nowego katastru, lecz teraz zaległości w tej mierze są już bardzo małe, a do likwidacyi tegorocznych szkód rząd wzmocnił siły.

Przystąpiono do dalszego uchwalania budżetu. W rubryce XV przeznaczono:

Dla inżyniera-górnika przy Wydziale krajowym 500 złr., na poparcie robót publicznych, odkrywających głębsze pokłady ziemi w okolicach naftowych 10,000 złr., na badania i opisy geologiczne 3,000 złr., na studya chemiczne przeróbki nafty 1,000 złr., na zalesienie wydm piaszczystych wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym w powiecie Nisko 150 złr., w pow. Cieszanów, Jarosław, Łańcut 300 złr., w pow. jaworowskim 500 złr., w pow. mościskim 580 złr., w Czernichowie 175 złr., na szkołę leśną w Bolechowie 108 złr.

Dalej otrzymują: Szkoła snycerska w Zakopanem 600 złr. Szkoła przemysłowa w Jarosławiu 600 złr. Szkoła przemysłowa w Rzeszowie 600 złr. Szkoła przemysłowo-handlowa w Tarnowie 500 złr. Szkoła przemysłowa w Stanisławowie 500 złr. Szkoła przemysłowa w Drohobyczu 600 złr. Szkoła przemysłowa w Sokalu 700 złr. Na szkołę przemysłową w Kołomyi 700 złr. Dla szkoły im. Marka Bernsteina we Lwowie 300 złr. Szkoła handlowa w Krakowie 1,000 złr. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 300 złr. Szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 10,000 zł. Szkoła weterynaryi we Lwowie 3097 zł. Towarzystwa rolnicze we Lwowie i w Krakowie po 3,000 złr. Tow. ogrodnicze we Lwowie 400 złr. Tow. tatrzańskie 400 złr.

W dalszym ciągu rozprawy budżetowej domagał się p. Wierzbicki w dłuższej mowie wstawienia do budżetu na popieranie przemysłu rękodzielniczego miasto 50,000 złr. kwotę 80,000 złr.

Sprzeciwił się temu p. Adam Sapieha wychodząc ze stanowiska, że pieniądz sam nie stworzy nigdy przemysłu.

Główną przeszkodą dla przemysłu galicyjskiego nie jest brak funduszów lecz zamknięta od wschodu, a otwarta od zachodu granica. Zakupywanie dla poszczególnych ludzi maszyn, przyrządów i t. p. nie doprowadzi do celu, należałoby raczej wspierać instytucye mające na celu kształcenie przemysłowców. Komisya nie uszczupliła zresztą ani działu przemysłu domowego, ani przemysłu sztuk, lecz tylko uszczupliła kwotę, na bezpośrednie popieranie poszczególnych przemysłowców.

W końcu wniósł p. Sapieha, ażeby Sejm niezawiśle od owych 50.000 złr., przeznaczył kwotę 10,000 złr. na popieranie stowarzyszeń magazynowych i produkcyjnych, jakoteż składów rękodzielniczych surowego materyału, a mianowicie na opłacenie procentów od wypożyczonych w instytucyach kredytowych kapitałów.

P. Weigel poparł wniosek p. Wierzbickiego, przedstawiając w wymownych słowach nędzę drobnych przemysłowców w obec konkurencyi zagranicy. Mianowicie żywo poruszył wszystkich opis gminy Świątniki pod Krakowem, której mieszkańcy od odwiecznych czasów trudnią się ślusarstwem, a obecnie narażeni są na śmierć głodową nie mając pracy i zarobku.

P. Wereszczyński poparł wniosek o wstawienie wyższej kwoty.

Na wniosek p. Romanowicza zawieszono posiedzenie na kilka minut, żeby komisya budżetowa mogła raz jeszcze zastanowić się nad tym przedmiotem.

Po przerwie przemawiał p. Antoniewicz, który powołując się na powagę hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jak najusilniej popierał wniosek p. Wierzbickiego.

P. Romanowicz poparł również ten wniosek, kładąc szczególnie nacisk na to, że bynajmniej nie chodzi tu o sztuczne wywołanie jakiegoś przemysłu, lecz o popieranie tego przemysłu, który od wieków istnieje i który służyćby mógł do zaspokojenia potrzeb samego kraju, np. tkactwo, garbarstwo itp.

Na wniosek p. St. Badeniego, zamknięto dyskusyę.

Przemawiał jeszcze powtórnie p. A. Sapieha, a następnie p. Kopyciński przeciw wnioskowi p. Sapiehy. Mianowicie uważa mowca opłacanie procentów za spółki za niestosowne, wolałby udzielanie subwencyi. Wreszcie poparł usilnie wniosek p. Wierzbickiego.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Wydziału krajowego, względnie p. Wierzbickiego 58 głosami.

Z miejskich posłów głosowali przeciw temu wnioskowi pp. hr. Władysław Badeni i dr. Rybicki.

Wynik głosowania przyjęła Izba i galerya oklaskami.

P. marszałek wezwał galeryę do porządku.

Resztę rubryki XV uchwalono bez zmiany.

Dalej w rubryce XVI uchwalono:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złr., pożyczki na budowę koszar dla c. k. wojska 120.000 złr., dla księży unitów chełmskich 3.000 złr., gminie Kamionka w pow. Grybowskim zapomoga dla włościan gradobiciem dotkniętych 200 złr., gminie Cycowa w pow. Złoczowskim także zapomoga 63 200 złr., dla gmin w pow. Kałuskim, zapomoga jak 200 złr., dla gminy Bielanki w pow. Gorlickim zapomoga jak 200 złr., dla gminy Kołaczyce w pow. Jasielskim zapomoga dla mieszkańców dotkniętych pożarem 500 złr., dla gminy Rozwadów w pow. Żydaczowskim zapomoga 200 złr., dla gminy Rawa ruska zapomoga 500 złr., dla gminy Szczawnik zapomoga 100 złr., gminie izraelickiej w Haliczu na odbudowanie spalonej synagogi 100 złr., Julii Szaszkiewiczowej, dar jednorazowy 100 złr., Stowarzyszeniu „Gwiazda" we Lwowie 200 złr., Stowarzyszeniu pracy kobiet 200 złr., Paulinie Szajnocha, siostrze śp. Karola, dar jednorazowy 100 złr., Towarzystwu „Przymierze Braci" we Lwowie 500 złr., Stowarzyszeniu „Gwiazda" w Tarnowie 100 złr., Zarządowi „Bursy Przemyskiej" 100 złr., Wydziałowi Bursy gimnazyalnej w Rzeszowie 100 złr., Wydziałowi Czytelni Akademickiej we Lwowie 50 złr., Komitetowi dla spraw kolonij wakacyjnych we Lwowie 100 złr., suma rubryki XVI 156.750 złr.

Petycye Tow. bratniej pomocy akademików w Krakowie o subwencyę i pani Leśniowskiej o zapomogę przydzielono Wydziałowi kraj. do uwzględnienia.

Na wspomożenie gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią upoważniono Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki 200.000 złr. i do starania się u rządu o uwolnienie tej pożyczki od opłat skarbowych.

Dodatek indemnizacyjny uchwalono w wysokości 31 i pół centa dla Galicyi, zaś dla Krakowa 22 ct.

Miastom Kołomyi i Brodom udzielono zezwolenia na dalszy pobór myta kopytkowego.

Na podstawie sprawozdania komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego:

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawie przemysłu krajowego z dnia 16 września 1884 r.

Sejm poparł usilnie przedstawienie Wydziału krajowego do rządu, ażeby tenże na szkolnictwo przemysłowe i inne środki wykształcenia przemysłowego stosunkowo do innych krajów monarchii przeznaczył fundusze. Wreszcie:

Sejm upoważnił Wydział kraj. do objęcia szkoły garncarstwa w Kołomyi w zarząd kraju, jak tylko c. k. Rząd przyzna na dalsze utrzymanie szkoły roczną subwencyę, równającą się kosztom jakie skarb państwa ponosił dotąd z tytułu utrzymania tego zakładu.

Uchwalono ustawę w sprawie ulg w podatkach dla nowo powstających fabryk; sprawozdanie podaliśmy poprzednio.

Dalej uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy urządzeń cmentarzy. — Petycye dotyczące budowy kolei z Doliny do Wieliczki przekazano rządowi z zaleceniem. — Wezwano kraj. Radę szkolną do przyspieszenia wyłączenia gminy Jasienna ze związku szkoły w Lipnicy. Przyjęto wiadome sprawozdanie o petycyi nafciarzów gorlickich względem subwencyi na zakupno warstatów wiertniczych. Uchwalono ustawę, mocą której gmina Zebranówka w pow. Sniatyńskim ma być odłączoną od Kut starych w pow. Kossowskim.

Wniosek p. Lasockiego względem zmiany § 64 ustawy gminnej wbrew wnioskowi komisyi przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania. Nareszcie przyjęto uchwałę finansową na r. 1885 do poboru 30 prc. dodatku na pokrycie niedoboru. Rezolucyę p. Antoniewicza, aby Wydział krajowy wyjednał u rządu, iżby komisye asenterunkowe urzędowały nietylko w większych miastach, ale także w miasteczkach i gminach większych. Po zatwierdzeniu protokółu z dzisiejszego posiedzenia zamknął Marszałek sesyę przemową treści następującej:

Jeżeli jaka sesya sejmowa, to ta właśnie którą za chwilę zamknę, odznaczyła się pilnością i pracą. Skutki jej pozostały w uchwałach i ustawach powziętych. Uchwaliliście panowie cztery ważniejsze ustawy, których projekta przez długie czasy tułały się po biurach rządowych i autonomicznych: ustawę konkurencyjną, szkolną, naftową i drogową. Drugą cechą tegorocznej sesyi była niezwykła ofiarność Sejmu dla łagodzenia klęsk, których kraj doznał wskutek powodzi i dla zapobieżenia im na przyszłość, ofiarność posunięta do ostatecznych granic możności kraju. Miejmy nadzieję, że i rząd dołoży ze swej strony starań aby ofiarność nasza nie pozostała bezowocną. Mimo tak nadmiernego poświęcenia funduszów nie szczędziliście sum na popieranie przemysłu i na melioracye rolne. Lecz co najbardziej na korzyść sesyi tegorocznej da się zaznaczyć, to sukces w sprawie ruskiej. Oto język, którego tu nieraz używano, a którego sami posługujący się nim nie rozumieli, przebrzmiał da Bóg na zawsze — a jego miejsce zajął język czysto ruski, wszystkim nam miły. Zmiana ta podziałała jak czarodziejska różczka, znikły wszelkie nieprzejednania, a stanowcze pojednanie jest tylko kwestyą czasu (brawo). Pod tem przyjemnem wrażeniem możecie panowie spokojnie wracać w progi domowe.

Odprawę swoją zakończył marszałek okrzykiem na cześć cesarza, trzykrotnie powtórzonym przez posłów.

W końcu p. Russocki podziękował imieniem posłów marszałkowi i namiestnikowi.

Posiedzenie i sesya II piątego okresu skończyła się o godz. 4 min. 6 popołudniu.

Zgromadzenie wyborców miasta Lwowa.

W środę odbyło się we Lwowie na sali ratuszowej zgromadzenie wyborców celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa. P. Dobrzański Jan imieniem komitetu zagajając zgromadzenie, zaznaczył, że były poseł p. Zacharyewicz dotąd nie spełnił danego wyborcom przyrzeczenia, iż wyjaśni powody złożenia mandatu. Mowca sądzi, że zgromadzenie powinno przedewszystkiem nad tem się zastanowić, czy ma wezwać byłego posła, żeby stanął przed wyborcami. Wezwał wreszcie zebranych, aby wybrali przewodniczącego. Jednomyślnie wybrano przewodniczącym p. Dobrzańskiego, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono zaprosić p. Zacharyewicza, aby stanął przed wyborcami na następnem zebraniu, które się odbędzie d. 26 b. m.

Przewodniczący wzywa kandydatów, aby złożyli wyznanie wiary — a zawiadamia zarazem, iż zgłosił się już jako kandydat dr. Karol Lewakowski, który też wstąpiwszy na trybunę przemówił jak następuje:

Szanowni panowie! Jeżeli stając dziś przed wami, zachęcony poparciem przyjaciół moich politycznych — widzę, że walka o mandat poselski ze stołecznego miasta naszego, nie jest tak ożywioną jak zazwyczaj, że z pomiędzy tylu zdolnych, a w pracy publicznej osiwiałych ludzi nikt się o niego nie ubiega, to wierzcie moim słowom, że nie przypisuję tego ani pochlebnemu odezwaniu się kilku przychylnych mi dzienników, ani żadnym z mej strony zasługom lub zaletom — jest to *signum temporis*, które niechaj doda wagi moim słowom, jeżeli wam trafię do przekonania, a jeżeli nie, niechaj je usprawiedliwi. Brałem ja udział w życiu publicznem — a wszyscy starzy znają mię z tego czasu, była to chwila czynu; widząc jednak jak niezasłużenie, jak ostro skrytykowano u nas te czasy — cofnąłem się z życia publicznego i po raz pierwszy staję dziś przed wyborcami. Sądźcie treść mojego przemówienia surowo, ale formie przebaczcie.

Dzielę ja przekonanie, iż mniej lub więcej liberalne zdania w naszem życiu publicznem z konieczności nie odgrywają tak ważnej roli, jak w życiu publicznem ludów niezawisłych; prawdą jest, iż wszelkie u nas stronnictwa łączyć się winny w celach wspólnych utrzymania ducha narodowego i odparcia obcych wpływów, chociażby to nawet nastąpić miało z ofiarami wobec rozwoju społecznego kraju; — prawda, że wybierając się do Sejmu czy Rady państwa, przedewszystkiem zapewnić się winniśmy co do patryotyzmu kandydata, i raczej tu przyłożyć kamień probierczy, aniżeli do jego przekonań politycznych. Niemniej prawdą, że żadne u nas stronnictwo polityczne pod względem patryotyzmu, nie ma prawa rościć sobie pierwszeństwa! A jednak w obecnej chwili nie powinno wam być obojętne, do jakiego obozu politycznego kandydat na posła do Rady państwa należy.

Są chwile w dziejach narodów, w których każdy prawy obywatel ze swoich najgłębszych przekonań niosąc ofiarę, ustąpi miejsca tym, którzy w danych warunkach mogą korzystniej poprowadzić sprawy kraju — ztąd też widzimy, iż we wszystkich konstytucyjnych państwach, rządy przechodzą z rąk jednego stronnictwa politycznego w ręce drugiego; a ci, którzy dopiero co sprawowali rządy, stają się opozycyą; ale opozycya istnieje — i tam gdzieby jej nie było, samo stronnictwo rządzące postara się o jej utworzenie, dając głosy swoim przeciwnikom; — wie ono bowiem dobrze, że jego właśni zwolennicy tylko wówczas pozostaną w zdrowych granicach, czy to rozsądnego postępu, czy dobrze zrozumianego umiarkowania, kiedy opozycya istnieje!

U nas ta rzecz inaczej bywa pojmowaną; w naszem życiu konstytucyjnem, opierającem się przeważnie na elementach zachowawczych — stronnictwo, które było powołane odgrywać rolę opozycyi — i do tego się prawie poczuwa, samo się sili na argumenta, jako nią nie jest; ci zaś, którzy żadną miarą ze stronnictwem większości pogodzić się nie mogą, raczej wstępują między dzikich, aniżeliby u cywilizowanych utworzyli opozycyę.

Nie sądźcie panowie, że te słowa tylko do naszego Sejmu odnoszę — odnoszę je i do Rady państwa; i tam nie ma opozycyi zasadniczej, liberalnej, tam opozycyę stanowi stronnictwo niemieckie niby narodowe, które się tylko płaszczykiem liberalizmu obleka, ażeby pokryć cele samolubne, tak bardzo pojęciu wolności się sprzeciwiające. Liberalizm, tj. zasada rozszerzania wolności osobistej, był kiedyś podstawą przekonań stronnictwa liberalnego niemieckiego; jego to duchem była przejęta konstytucya w Kromieryżu uchwalona, ale odkąd takowa zastąpioną została ustawą szmerlingowską, zapewniającą w Austryi przewagę jednemu szczepowi niemieckiemu: pojęcia te u nich się wypaczyły. Dziś znalazły one swój wyraz w przezwaniu stronnictwa na wiernokonstytucyjne, to jest wierne obecnie obowiązującej konstytucyi, nie dlatego, że ona jest wolnomyślną, ale dlatego, że im dotąd zapewnia resztki zamierzonej nad innemi szczepami Austryi przewagi; ztąd też stronnictwo niemieckie ludowe i demokratyczne jest im przeciwne — szeregi jego coraz się wzmagają, a obawa wiernokonstytucyjnych przed ostatecznym sądem ludu niemieckiego, okazała się w ostrożnym i nieprzychylnym zachowaniu się tegoż stronnictwa w sprawie przypuszczenia do głosu najniżej opodatkowanych, tak zwanych pięcioguldenowców, albowiem celem stronnictwa wiernokonstytucyjnego jest centralizacya kapitału i władzy we własnem jego łonie.

Nie chcę ja twierdzić, iż nie ma pomiędzy nimi ludzi czystych przekonań, ale ci niechaj nie zapominają, że postęp w Europie dąży do podniesienia pojęcia wolności indywidualnej do wyższego pojęcia wolności zbiorowej, szczepów słabszych i mniej rozwiniętych, że sprawa wolności jest solidarną, a jako taka staje się hasłem do porozumienia narodów i skonsolidowania państw, a jeżeli gdzie, to w Austryi powinno kwitnąć w tem pojęciu!

U nas nieprawidłowy ten stan utworzonym został przez ordynacyę wyborczą zewszechmiar wadliwą i niesprawiedliwą — wiadomą powszechnie jest rzeczą, jak uboczne cele kierowały myślą tych, którzy ją stworzyli, a chociaż sami się oszukali, wyrządzili oni życiu naszemu publicznemu niemałą krzywdę; zrozumiano to w pierwszych chwilach naszego życia konstytucyjnego i wybory stawiły posłów wszelkich przekonań politycznych, a ci, którzy wówczas tak świetnie prowadzili pierwsze zapasy z centralizmem, prawie wszyscy należeli do obozu wolnomyślnego. Jednych wydarła nam śmierć przedwczesna, drudzy, wyniesieni mocą tych właśnie przekonań do godności z natury włożonych na nich obowiązków nie mogąc dziś występować jako szermierze wybitni zasad liberalnych, boleją nad tem, że szeregi stronnictwa wolnomyślnego tak bardzo stopniały, ogół zaś dla życia publicznego zobojętniał.

Trudnoby było wyliczać przyczyny tego zjawiska — jest ich wiele — ciężkie rządy stuletniej przeszłości, zubożenie kraju, brak przemysłu dającego niezawisłość bytu, brak oświaty — a i sam udział nasz w rządach autonomicznym i państwowym nie liczy się do ostatnich, które ten ubytek spowodowały, najrozmaitsze urzęda i godności, absorbując najzdolniejsze nasze siły, łącząc je w usystemizowane ciała, które ujęte w pewne rygory, uchylają inicyatywę w myślach i czynach i bodaj czy nie niszczą niezawisłości ducha. Do tego i pojęcia o liberaliźmie nie są u nas zbyt jasne; — stawianym on bywa w sprzeczności z religią i z porządkiem społecznym, podczas gdy on obojgu jest najsilniejszą podporą — albowiem toleruje i goi rany społeczeństwa! — Mówią, że nie płynie on w żyłach naszego narodu, że się sprzeciwia przeszłości naszej i tradycyom narodowym, a przyszłości dla nas zdobyć nie potrafi — nie wierzcie tym fałszywym prorokom i popatrzcie na żydów, których Polska przygarnęła, kiedy ich świat cały gnębił i wypędzał — na królów naszych wybieralnych, na *liberum veto*, które chociaż nie wyszły na korzyść losów naszej ojczyzny, świadczą o duchu liberalnym narodu! — przypomnijcie zniesienie pańszczyzny przez szlachtę galicyjską, a nareszcie przeczytajcie konstytucyę Trzeciego maja, uchwaloną w Warszawie przed stu laty, kiedy absolutyzm ciężył w około nas — a macie odpowiedź, czy leży on we krwi i tradycyach naszego narodu!

Liberalizm prawdziwy wyraża walkę o zmianę istniejących stosunków państwowych i społecznych, o ile takowa wobec postępu ludzkości staje się potrzebną i pożyteczną — walkę o wysłuchanie wszelkich przekonań, chociażby one były najsprzeczniejsze z przekonaniem większości, albowiem w takowych zawsze znaleść się może chociażby ziarnko tej prawdy, o którą wszyscy walczymy — nareszcie walkę o podniesienie wszystkich warstw społeczeństwa do tych wyżyn cywilizacyi, które dotąd tylko wybranym były przystępne, a dla milionów pozostają księgą zamkniętą.

Wy panowie! którzyście dziś przyszli sądzić słowa moje — wyborcy z miasta, przedstawiciele klas średnich, pamiętajcie, iż z naszych to głów i serc naszych powinien wypłynąć ów strumień ożywczy, który masy poruszyć, ciemny lud do pojęcia celów narodowych i społecznych podnieść ma za zadanie! Nie zapominajcie, iż wrodzony polskiemu narodowi duch wolnomyślny, w najcięższych chwilach zdobył nam sympatyę innych narodów i że on tylko potrafi nam odzyskać stanowisko w Europie, jakie się nam na podstawie naszej przeszłości historycznej i naszego rozwoju cywilizacyjnego słusznie należy; przejęty tym duchem staję dziś przed wami — pod jego znakiem walczyłem całe życie, a jeżeli jestem konserwatystą, to chyba tylko w nieugiętej wierze w przyszłość naszego narodu!

Przechodząc do moich zapatrywań na obecne nasze położenie, muszę przedewszystkiem zwrócić waszą uwagę na okoliczność, jak trudnem jest u nas zadanie posłów do Sejmu czy Rady państwa; nieprzychylna nam prasa wiedeńska, przekręcając każde słowo tutaj wypowiedziane, przedstawia nas jako burzycieli pokoju Europy i wyzyskiwaczy Austryi, nie waha się nawet przywoływać zagranicznych wpływów, ażeby nasze w Austryi położenie upośledzić; naświeższym

---

watnej natury — romansowaliśmy w sekrecie — Tymczasem panowie wmieszaliście się w tę sprawę, powiadacie — oto dary weselne, oto życzenia szczere — żeń się bratku. — Z miłą chęcią, ale zarazem z obawą spełniam życzenie panów, bo nie wiem, czy będę równie dobrym mężem, jak byłem czułym kochankiem, czy obyczajem wielu mężów nie będę po ślubie zaniedbywał mojej żony. — Ale zapewnić panów mogę, że mam najszczersze intencye być wiernym tej Pani i wobec wszystkich ślubuję jej wiarę, miłość i uczciwość małżeńską, a iż jej nie opuszczę — aż do śmierci, i pragnę, aby dzieci spłodzone z tego prawego małżeństwa wyszły na pożytek ludziom a rodzicom na chwałę.

Pan Gawalewicz zręcznie pochwyciwszy myśl tego przemówienia, wręczając bardzo gustowną tekę na papiery, opatrzoną za inicyatywą redakcyi *Kuryera Warszawskiego* podpisami około stu warszawskich przyjaciół i kolegów jubilata, rzekł: „w oczekiwaniu dzieci ducha przyjmij tę kołyskę".

Pan Benedyktowicz art. malarz wręczył jubilatowi w upominku prześliczną główkę kobiecą z XVI wieku, podziwianą we wszystkich szczegółach wykonania przez cały wieczór, płótno jako zupełnie jeszcze mokre, musiano powiesić wysoko, aby go nie dotykano.

Redakcya *Kuryera Codziennego* nadesłała artystycznie wykonane album z fotografiami wszystkich współpracowników w liczbie 25 osób. Jeden z młodzieży uniwersyteckiej krakowskiej zawiadomił jubilata, iż adres przygotowywany przez Czytelnię akademicką, z powodu znanych zajść nie mógł być na dziś wręczonym, lecz natychmiast po ukonstytuowaniu się Stowarzyszenia akademików rzecz ta załatwioną zostanie. Po podziękowaniach jubilata i wśród powszechnego ożywienia zabrał głos p. Kazimierz Bartoszewicz:

„Upoważniony zostałem do wniesienia jednego jeszcze życzenia:

Szanowny jubilat napisał naprzód „Dom otwarty", a obecnie dopiero pisze „Piękną żonkę". W życiu uczynił wprost przeciwnie: najprzód pojął „piękną żonkę", a później dopiero założył „Dom otwarty". Małżeństwa jego dotychczas znamy dwa rezultaty: pierwszy nazywa sie Janinka, drugiemu Staś na imię.

Otóż upoważniony zostałem do złożenia jubilatowi życzenia, aby w dniu przyszłego obchodu jego półwiekowych z literaturą zaślubin, zawarte zostało jednocześnie małżeństwo, ale to prawdziwe rzeczywiste małżeństwo, a mianowicie, aby w dniu tym syn jego Staś złączył się przed ołtarzem i tam dał nam zapewnienie, że zacna rodzina Bałuckich nie zaginie — czego dla jubilata — i dla siebie najserdeczniej pragniemy.

Grzmiące wiwat! towarzyszyło zakończeniu mowy! Następnie odczytał p. B. nadesłane świeżo telegramy.

Od młodszego a osobiście nieznanego przyjmij wyrazy rzetelnego podziwienia dla Twej wydatnej pracy i życzenia by Cię uznanie ogólne prześladowało *usque ad finem*.

Autor „Szambelanów".

Wiwat! Wiwat Bałucki!

Rapacki z rodziną.

Kochanemu Jubilatowi życzenia.

Andrzej Grabowski.

Proszę przyjąć najszczersze powinszowania i wyrazy gorącego uznania.

Stanisław hr. Rzewuski (autor „Optymistów").

Całem sercem łączę się z Wami w uczczeniu prac znakomitego pisarza, zasług gorącego patryoty, który umiał nie ulegając żadnym pokusom wytrwać niezłomnie przy sztandarze dawnych ideałów. Nasz ukochany Michał niech żyje!

Tadeusz Romanowicz.

Młodzież akademicka lwowska uczestniczy duchem w obchodzie dzisiejszym i wznosi okrzyk na cześć Michała Bałuckiego: Niech żyje długie jeszcze lata i pod sztandarem postępu pracuje z pożytkiem dla chwały polskiego narodu.

Czytelnia akademicka we Lwowie.

Czerny. Dziubiński.

Przesyłając uprzejme życzenia składamy wyrazy najgłębszego szacunku i wołamy szczerze: Mnogaja lieta!

Literackie Towarz. „Slawia" (w Pradze).

Po odczytaniu telegramu braci Czechów, przybyła orkiestra pana Wrońskiego odegrała hymn czeski „Kde domow muj", który część obecnych odśpiewała. Postanowiono także telegrafować natychmiast i wysłano na ręce redakcyi *Narodnich Listów* depeszę: „Towarzystwu „Slawia" w odpowiedzi na telegram nadesłany z powodu jubileuszu drogiego nam Michała Bałuckiego przesyłają zebrani Polacy gromkie: Na zdar! i spiewają: „Kde domow muj".

Wśród serdecznej wesołości profesor uniwersytetu, radca miejski dr. Oetinger przemówił do jubilata jako krakowianina, w formie krakowiaków ludowych. Życzenia te brzmią:

Chudy ja pachołek, nie stać mnie na wiele,
Krakowiaczka chyba na pytlu umielę,

W Krakowieś się rodził, w Krakowie wychował,
Tuś typy krakowskie piórem swem rysował.

Z pod Sukiennic, z Piasku, z Krowodrzy, z Kleparza,
Z Kaźmierza, z Wesołej, z rynku i z cmentarza,

Pochwyciłeś trafnie ludu cnoty, skazy,
Umiałeś z nich tworzyć milutkie obrazy.

Płynie nam z nich wiele nauki, zabawy,
A Tobie zasługi i poczciwej sławy.

Żyj nam w setne lata! byśmy Krakowiacy
Winszowali, da Bóg! półwiekowej pracy,

A dzisiaj życzliwie przyjmij od prostaczka
Serdeczne życzenia w kształcie krakowiaczka.

Pan Franciszek Bylicki zasiadł do fortepianu. Znakomitej jego gry słuchali zebrani w głębokiej ciszy, nagradzając oklaskami każdy utwór. — Po nim kolejno p. Serkowski inżynier i zastępca burmistrza Podgórza i dr. Sciborowski grali ulubione kompozycye naszych mistrzów tonów, orkiestra krakowska ani chwili także nie spoczywała. Pan Benedyktowicz śpiewał prześlicznie dumki ukraińskie, a artyści dramatyczni pp. Frenkel i Wojdałowicz na powszechne żądanie musieli zaprodukować się z deklamacyami. Monologi pana Frenkla szczególnie się podobały; panu Wojdałowiczowi zaś jedno tylko radzono i żądano od niego, ażeby powrócił do Krakowa.

Zebranie trwało do godziny drugiej; a nikt chyba nie wiedział, że północ minęła. Jubilat odprowadzony został przez całe towarzystwo do domu, tu jeszcze składali mu wszyscy życzenia pomyślności i szczęścia, i nietylko jemu, lecz całej zacnej jego rodzinie.

W niedokładnym może i tylko stwierdzającym fakta, opisie tym, nie przytaczamy całego szeregu telegramów odebranych od osób prywatnych z rozlicznych stron całej Polski, których liczba setkę z okładem przechodzi. Nie powtarzamy nadesłanych wcześniej telegramów i pism pomiędzy innemi od Nestora naszej literatury dzisiaj niestety więźnia J. I. Kraszewskiego. Niepodobna także przytaczać treści listów nadesłanych na uroczystość z wyrazami czci dla jubilata, gdyż przybrałoby to kolosalne rozmiary. Notujemy tylko, że oprócz pism odebranych przez samego jubilata, sekretarz Koła, a także i komitetu urządzającego jubileusz p. Bartoszewicz okazał nam łaskawie pisma: redakcyi *Ateneum*, „Akademickiego Ctenarsky'ego Spolka" w Pradze, kolegów jubilata komedyopisarzy: Blizińskiego, Kazimierza Zaleskiego, Z. Sarneckiego, Świderskiego, a także literatów złożonych obecnie chorobą pp. Bartelsa i Buszczyńskiego, w których wszyscy cześć swoją składają pracy, talentowi i zasłudze. Należy nam także wymienić nazwiska członków jubileuszowego komitetu, który zasłużył sobie na wdzięczność wszystkich ludzi prawych i bezstronnych, bo tacy tylko w uznaniu zasług dwudziestopięcioletniej pracy nie dali czekać na wyrazy swoich uczuć. Komitet ten stanowili: prezydent miasta dr. Wegel, pp. dr. Asnyk, Baranowski, Bartoszewicz, dr. Bylicki Fr., dr. Kohn, Kornecki W., Kossak Juliusz, dr. Paszkowski, dr. Pieniążek Karol, ks. kan. Polkowski, Rudnicki J., dr. Ściborowski, dr. Warszauer, Zarzycki J. i dr. Antoni Ziembiński.

Na zakończenie musimy stwierdzić, iż Polska i Kraków oddaniem zasłużonej czci jednemu z nielicznych a dobrze zasłużonych synów, dowodzą, iż dojrzewamy, że koteryjność i kastowe lub stronnicze zaślepienia niektórych kół społecznych, nie są znów złem tak strasznem, aby po latach pracy nie więcej, oprócz zniechęcenia z zawiedzionych nadziei czuć nie było można. Przeciwnie, jesteśmy zdania, iż właśnie wśród walki z zaślepieniem i stronniczością, Michał Bałucki po dwudziestu pięciu latach pracy powiedzieć może z poetą, iż „chociaż życie idzie po grudzie — nie źli są ludzie".

Niechajże po drugich dwudziestu pięciu latach doczeka jednomyślności w uznaniu swoich zasług! — i, śmiem prosić, niechaj wierzy, iż nastąpi ona niezawodnie, dzieląc tę wiarę wraz ze słabo opisującym świetny tryumf Jego działalności.

(a—k.)

tego dowodem były głośne krzyki na sprawozdanie hr. Wojciecha Dieduszyckiego z ubiegłej sesyi Rady państwa. Każde wspomnienie z dziejów naszej przeszłości, każde westchnienie do lepszej przyszłości, bywa stawiane jako dowód zdradliwych z naszej strony zamiarów! Niegodną jest taktyka podobna, albowiem nietylko świat karmi fałszem, ale zarazem w państwie konstytucyjnem utrudnia otwarte wypowiedzenie przekonań posłów; jakżeż bowiem my możemy zastanawiać się nad naszem w Austryi położeniem, nieodwołując się do naszej przeszłości, jako część dawnej Polski? do zaboru, i wynikłego ztąd stosunku?!

Zmuszony uczynić to, z góry wypowiadam, że nie opieram na obecnej wewnętrznej albo zewnętrznej polityce austryackiej jakichkolwiek dla nas, jako narodu, nadziei, że nie myślę również dowodzić, iż wyparta z Niemiec, musi się Austrya opierać na żywiole słowiańskim, a przeto i na nas, ale tylko zaznaczam fakt: Że po stu latach nieudałej germanizacyi, po stu latach rządów, które ustępując ztąd, zostawiły nas, jak same twierdzą, jako *passives Land*, odetchnęliśmy życiem narodowem, że zawdzięczamy to wyłącznie miłościwie panującemu nam monarsze, że umiemy to cenić, że wdzięczność naszą i przywiązanie do Jego osoby staramy się okazać na każdym kroku, ale czynimy to z godnością i przeświadczeniem: że konsolidując polskie stosunki w tej części rozebranej naszej ojczyzny, pracujemy zarazem na dobro potęgi monarchii i na korzyść losów jej dynastyi! Albowiem jako silna i zadowolona prowincya polska Austryi, stajemy się nietylko klejnotem w jej koronie, ale zarazem potężnym czynnikiem w razie komplikacyi zewnętrznych.

Zaprzeczam prawa szczepom, tylko przypadkowo z nami pod jednem berłem połączonym, wdzierać się w dziedzinę naszych marzeń i nadziei! — Niemcom też owym, którzy na każdy objaw naszego życia narodowego wskazują palcem, podsuwając nam skryte zamiary, a sami śpiewają *Wacht am Rhein* odpowiem — że nasze ideały o tyle są dla Austryi mniej niebezpieczne, o ile kokardy nasze narodowe nie odgrywają roli bławatków, sercu ościennych monarchów zbyt drogich! Tym zaś z pomiędzy nas, którzy w zbytecznej przezorności sami gaszą wszelkie gorętsze objawy naszego ducha narodowego — odpowiadam — że jeżeli nam nadane zostało w Austryi pewne odrębne stanowisko, to nie zawdzięczamy tego ani naszej sierdzistości jako Galicyanów, ani naszej potulności jako Austryaków, ani naszym dyplomatom we Wiedniu, ani niepowołanym pośrednikom z Korony, — ale właśnie li tylko naszemu znaczeniu jako odłamu wielkiego narodu!!

Żądając w Austryi odrębnego stanowiska, musieliśmy się oprzeć na jakimś prawnym tytule; Węgrzy oparli się na prawach korony św. Szczepana, Czesi na sankcyi pragmatycznej — my nasz tytuł wywodzić moglibyśmy tylko z naszej przeszłości historycznej, jako części dawnej Polski.

Nie weszliśmy w skład Austryi ani jure hereditario — ani jure trastatorum — ani jure armorum, — bo wojska austryackie weszły do Galicyi bez strzału, słowem był wypadek rzadki w dziejach historyi powszechnej, do którego pojęcia prawa narodów tylko z trudnością zastosować się dadzą, ażeby wynikły ztąd stosunek określić.

Trudne to położenie zrozumieli też ówcześni mężowie stanu austryaccy i usiłowali uzasadnić prawo zaboru, wrzekomemi prawami korony węgierskiej do Galicyi. Myśl tę odrzuciła sprawiedliwa monarchini ówczesna Marya Teresa i w pierwszym patencie, przez nią dla Galicyi ogłoszonym, a mylnie rewindykacyjnym przezwanym, nie było ani słowa o rewindykacyi praw jakichkolwiek! — Gdyby jednak przypuszczono to zapatrywanie jako uzasadnione, to powinnibyśmy w obecnym dualistycznym ustroju monarchii należeć do połowy węgierskiej, — a wtenczas przysługiwałyby nam, co najmniej prawa Kroatom nadane — ale widocznie sama korona nie uznała tych mniemanych praw Węgier do Galicyi — skoro nas do Przedlitawii przyłączyła.

Jakiż jest prawny tytuł, do którego się odwoływać możemy?!

Oto moi panowie! wchodząc w skład Austryi faktem zaboru — wnieśliśmy ze sobą pewne prawa do unormowania naszego stosunku z państwem konstytucyjnem, przez organ konstytucyjny sejmu; a czyniąc to, nie zrzekamy się żadnych praw jako naród, miarą zaś i oceną naszych praw w Austryi jest chyba słuszność, sprawiedliwość i rozsądek naszych życzeń.“

Zanim podamy dokończenie mowy dr. K. Lewakowskiego, kończymy sprawozdanie z zgromadzenie wyborców.

Mowę tę, która widocznie dobre zrobiła wrażenie, przyjęło zgromadzenie oklaskami. Mniej korzystne było wrażenie odpowiedzi na interpelacye, co przypisać należy tej okoliczności, że kandydat nierutynowany w szermierce publicznych zgromadzeń, a zasypany zbyt wielką ilością interpelacyj, nie mógł tak wielkiego materyału od razu pokonać. Zapytano go o sprawę ruską — o powody wystąpienia z rady nadzorczej kolei czerniowieckiej — o budowę kolei Lwów-Rawa-Tomaszów, o sprawę kolei północnej, dalej o sprawę stanowiska Rady szkolnej krajowej, o kwestyę suplentów gimnazyalnych, o polepszenie losu urzędników pocztowych — wreszcie i o to, czy podziela zapatrywanie dzienników, które krytykują delegacyę z powodu braku samodzielności i stanowczości, i z powodu osłaniania się tajemnicą.

Co do ostatniego punktu nastąpiło widocznie nieporozumienie. Kandydat mówił, że delegacya użalała się, iż cokolwiek w Kole polskiem się dzieje, zaraz nazajutrz rozchodzi się po dziennikach wiedeńskich — co niektórzy wyborcy mylnie zrozumieli, jakoby dr. Lewakowski był zwolennikiem tajemniczości Koła. W sprawie kolei północnej oświadczył, że jakkolwiek w zasadzie jest przeciw systemowi kolei skarbowych, jako dającemu rządowi zbyt wielką siłę do rąk — to jednak w tym wypadku oświadcza się za przyjęciem na skarb państwa, ponieważ nie można między zachodnią a wschodnią siecią kolei skarbowych zostawić takiej luki. W sprawie ruskiej oświadczył się za pojednawczością.

Po tych odpowiedziach, prof. Gryziecki i Roszkowski, na zapytanie p. Gubrynowicza oświadczają, że kandydować nie myślą.

Nastąpiło jeszcze intermezzo z niejakim p. Smagłowskim, który sam zgłosił się jako kandydat, i rozpoczął swoje niby wyznanie wiary, z wielkim gniewem rzucając się — nie wiadomo na kogo. Przerwano mu jednak, a zgromadzeni rozeszli się, oddając kartki do wyboru komitetu przedwyborczego.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 25 października.

(*J. Z.*) W Galicyi — jak wiadomo — istnieje pewna klika, która dla osobistych interesów, zwłaszcza też podczas wyborów do Rady państwa, stara się w izraelitach galicyjskich wzbudzać duch seperacyjny antinarodowy polski. Propaganda tego rodzaju przeszła już do prasy. Właśnie mamy przed sobą pierwszy numer tygodnika p. t. *Oesterreich. Wochenschrift. Centralorgan für die gesammten Interesen des Judenthums*, wydawanego przez rabina Blocha, posła do Rady państwa z Kołomyi-Buczacza-Śniatyna, członka Koła polskiego, autora kilku broszurek socyalistycznych i „Estery“, w której p. Bloch namiętnie występuje przeciw niektórym świętom żydowskim i księgom Pisma świętego, uważanym przez niego za falsyfikaty. Wcalebyśmy się nie zajmowali tym tygodnikiem, jednem z tych pism, co na bruku wiedeńskim co chwila powstają i po krótkim żywocie z braku poparcia upadają, gdyby redaktor owego pisma nie był posłem galicyjskim i członkiem Koła polskiego. Już z tego choćby powodu należy ogół polski zapoznać z tendencyami w mowie będącego tygodnika.

W artykule wstępnym p. t. *Unsere Situation*, pochodzącym prawdopodobnie od samego pana Blocha, o czem świadczy styl napuszysty naszpikowany cytatami z Pisma św., autor nawołuje izraelitów do walki przeciw mieszczaństwu i szlachcie, jako ukrytym antisemitom, którzyby chcieli wszystkich żydów wydusić (*erdrosseln*). Że tak jest ma świadczyć nie jeden werdykt sędziów przysięgłych, odosobnione zjawiska w rocznikach prawniczych bieżącego stulecia. Jest to zapewne aluzya do procesu Ritterów, bo werdykt przysięgłych krakowskich w tej sprawie przedstawiany bywa przez agentów politycznych, jako objaw antisemityzmu.

Autor wzywa dalej żydów, aby nie przyłączali się do żadnej partyi tylko bezwzględnie popierali każdorazowy rząd, „gdyż tylko ten w danym razie każdy zamach wymierzony przeciw równouprawnieniu żydów skutecznie odeprzeć może.“ Piękna ta teorya podaną została izraelitom galicyjskim, o których p. Blochowi przedewszystkiem chodzi. Wzywa nadto żydów, aby dla walki z nieprzyjaciółmi rządu nie szczędzili żadnych ofiar i aby czemprędzej utworzyli żydowski *Burgerverein* dla obrony mocno zagrożonych interesów izraelickich (??!). Rozumie się, że p. Bloch marzy o prezesostwie tego stowarzyszenia, aby mógł skutecznie rozwinąć „pracę dla dobra żydów“.

W drugim artykule *Oest. Woch.* „*Wie gebieten wir Einhalt dem rapiden Verfall des religiosen Geistes?*“ ubolewa p. Bloch, ten sam któremu autor broszurki: „Czy dr. Bloch jest obrońcą żydów?“ jak również „Moguncki Izraelita“ w swoim czasie wykazał niezwykłą skrupulatność w ujemnem znaczeniu w rzeczach religijnych — i podnosi wreszcie projekt urządzenia w Austryi konsystorza żydowskiego. Jest to kubek w kubek osławiony statut rabina Schreibera, przeciw któremu nawet galicyjskie gminy żydowskie w swoim czasie wystąpiły. Widocznie p. Bloch a względnie *Oest. Woch.* sama tego projektu na seryo nie bierze.

Następnie kronika. W pierwszej zaraz notce organ Blocha chwali rabina Blocha i posła do Rady państwa za wstawienie się jakieś u jakiegoś ministra w sprawie uwolnienia izraelickich żołnierzy od służby podczas Nowego roku i dnia sądnego (przepis podobny oddawna istnieje *Red*) W następnej notatce opiewane są już istotne zasługi p. Blocha „około spokoju i życia żydów galicyjskich.“ Chodzi tylko o to, że „w Radymnie jakiś muzykant zastrzelił żyda i ani władze sądowe, ani żandarmerya, nie chciały uwięzić mordercy, owszem w kasynie w Radymnie muzykant dalej ochoczo grał a urzędnicy sądowi wesoło tańczyli (*sic!*). Z powodu tej bezkarności już okoliczni mieszkańcy Radymna myśleli o hecach antiżydowskich, aż nagle p. Bloch o tem bezprawiu się dowiedział i udał się do *Justizministra* i sprawa została załatwioną. Uwzględniając, że to nowe pismo p. Blocha, jak z autentycznych źródeł wiemy, tylko na czas kampanii wyborczej w Galicyi zostało założone w celu podniesienia i propagowania u żydów galicyjskich idei panjudaistycznych w celu ułatwienia pewnym bankierom wiedeńskim krzeseł poselskich u nas, można sobie łatwo przedstawić, dlaczego organ blochowski w tak ohydny sposób, stara się tendencyjnie przedstawić władze i w ogóle stosunki w Galicyi. Ani władze autonomiczne, ani nawet urzędowe nie wystarczają dla bezpieczeństwa w Galicyi, żydzi mogą być bezkarnie mordowani, a jedynym aniołem stróżem żydów galicyjskich jest rabin Bloch, który z *Justizministrem* konferuje!

W końcu jeszcze nadmienić musimy, że centralny organ *für das Judenthum* p. Blocha prowadzi jeszcze dział ekonomiczny, omawiając operacye finansowe i sprawy giełdowe. I banki są „w robocie“ znak niezawodny, że p. Bloch na interesie się rozumie. Tak się broni żydów.

Z powodu jubileuszu Uniwersytetu w Kijowie.

Nemezis historyczna przemówiła..... splątała rozum... Takie wrażenie pozostawiły po sobie uroczystości kijowskie.

Trudno dać pojęcie o wzburzeniu namiętności, które od czasu jubileuszu rozdzierają patryotów rosyjskich z powodu tak niesłychanego zawodu, jaki ich spotkał na nim. Bo nie naukę miano na celu, ale politykę, nie święto nauki miano tu obchodzić, ale tryumf własnej mądrości politycznej. Uroczystość *almae matris* miała być tylko zręcznym pozorem, by ściągnąć świat cały do Kijowa i wobec niego poświadczyć, iż tak zwany „kraj zachodni“ został zdobyty na Polakach nie przemocą pięści i oręża, ale potęgą inteligencyi, mądrości, rozumu, nauki, słowem, „cywilizacyi rosyjskiej“, występującej jako coś wręcz odrębnego i nieskończenie od wszelkiej „zgniłej“ cywilizacyi Zachodu wyższego. „Ruskiemu człekowi“ nie trzeba było krwawymi trudy, długiemi wieki dochodzić do wyższej kultury, samą potęgą woli dokonał cudu — uwłaszczenie włościan od razu kraj miało zdobyć dla „rosyjskiej cywilizacyi“, a temu faktowi miał utorować drogę uniwersytet kijowski...

Nic dotychczas o zasługach tego *simplicis servi Dei* na tem polu nie słyszeliśmy, ale rektor i profesorowie czelnie je głosili. Było i jeszcze kilka celów, do dopięcia których miał posłużyć jubileusz, między innymi odsunięcie od siebie nadal, o ile da się, nowej ustawy uniwersyteckiej tego kielicha goryczy dla kolegium profesorskiego uniwersytetów rosyjskich: o jednym tylko celu zapomniano — uczcić naukę, wyrazić wdzięczność dla matki-wszechnicy, która im dała życie duchowe. J...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Nic nas nie nagli, i zupełnie objektywnymi możemy być widzami. My, Polacy, pod pozorem uczczenia *almae matris* zwołani, poprzestaliśmy na oglądaniu *quasi tryumfu* naszych zwycięzców. Fortuna kołem się toczy. Ze spuszczonemi głowami, zjechaliśmy jednak dość licznie, gotowi otworzyć kieszenie i serca, chociażby dla samych wspomnień przeszłości — wszechnica kijowska jest zawsze jeszcze dla nas drogą, Wolą niebios, oglądaliśmy jej sromotę; naocznymi świadkami byliśmy tego, jak niegodni jej kapłani usłali w jej murach gniazdo dla swych poziomych celów i namiętnostek, a naukę, ba! nawet książki, zbiory i t. p. gdzieś do kątów pozapychali, bo i tego nie było komu godnie pokazać!

Ostatki blasku gdzieś z wiatrami się rozwiały...

Przebieżmy pokrótce wypadki, uprzedzające opis jedną jeszcze uwagą wstępną dla nieobeznanych ze sprężynami bieżącej polityki wewnętrznej.

Współcześnie z uroczystością kijowską odbywał się zjazd Skierniewicki. Zdawałoby się, iż całą uwagę pochłonąć powinien ów fakt głośny. Lecz w oczach patryotów rosyjskich, rządzących obecnie państwem, pozornie mała uroczystość kijowska (wraz z synodem prawosławnym) większą miała doniosłość. Rosyą obecnie rządzi nie cesarz Aleksander III, ale tajny „komitet patryotyczny“. Kto go stanowi? trudnoby było na palcach wyliczyc, ale Kijów miał wówczas u siebie głowę jego i najpotężniejszego członka-Pobiedonoscewa. Zabiegi profesorskiego kolegium, mowa jubileuszowa rektora wprost były skierowane by przekonać tego potężnego „wremiańszczyka“ (historya rosyjska urobiła ten wyraz techniczny na oznaczenie władców faktycznych, obok niedołężnych lub starzejących się carów), iż kolegium profesorskie koniecznem jest do prawidłowego zarządu naszym krajem i że zasłużyło na to, by dla niego zrobiono taki wyjątek, jak dla Warszawy. Dorpatu, dokąd nowej ustawy uniwersyteckiej nie rozciągniono.

W tymże właśnie czasie w Kijowie odbywał się od 170 lat zaniechany miejscowy synod biskupów prawosławnych pod przewodnictwem tegoż Pobiedonoscewa: Naumowicz i Płoszczański brali w nim udział, jako czynni członkowie. Jest to nowe świadectwo obłudnej polityki rosyjskiej.

Gdy Aleksander III w Skierniewicach, wierzymy, nawet szczerze poświadczał zgodność swych uczuć z uczuciami Franciszka Józefa, w Kijowie kuto drąg do najskuteczniejszego podważenia monarchii austro-węgierskiej.

Zstąpiwszy na ziemię polską i nie ujrzawszy w koło siebie zwykłych swych satelitów, Aleksander III uczuł ulgę i nieoględnie to wyraził: rad jestem przebywać między wami! Za tę płochość odpokutuje ściślejszem i przydłuższem więzieniem po powrocie do Petersburga. I tylko ten jedyny skutek pociągnie za sobą owo sprzyjanie nam carskie. Car praktyczny przebywał w Polsce, Pobiedonoscew w Kijowie i dlatego kijowskim wypadkom nie brakło na wadze pierwszorzędnej.

Uniwersytet kijowski od lat pięciu gotował się ku obchodowi swego jubileuszu i owocem tych starań było wydanie pięciu tomów pod różnemi nazwami, obejmujących razem blisko 3000 stron a odnoszących się do historyi uniwersytetu za panowania Mikołaja I (właściwie do r. 1860) i obecnego stanu i powstawania muzeum, archiwum, biblioteki i t. p. pomocniczych instytucyj uniwersytetu. Osobny tom w tem wydawnictwie stanowią życiorysy zmarłych i biograficzne szkice żyjących profesorów. Nadto tom spisów akademickich wszystkich profesorów i z górą czterech tysięcy studentów, którzy z patentami ukończyli ten uniwersytet w ciągu lat 50. Uniwersytet nie zapomniał też uczcić najmędrszego, według zdania rady, ze swoich zmarłych profesorów (Niezabitowskiego, jurystę), wydając w jednym tomie wszystkie jego 14 broszur (*sic!*), obejmujących razem stron aż 360, jakie ten „wielki“ profesor uniwersytetu kijowskiego w ciągu swojego trzydziestoletniego nauczania z katedry zdołał wyprodukować. Z tych artykułów tylko jeden jest jego nieobowiązkową pracą, zresztą są to recenzye ze zlecenia swojego wydziału, dwie rozprawy *pro venia legendi* napisane.

Już ten sam fakt bardzo trafnie daje ocenę rzeczywistej pracy i zasług profesorskiego kolegium na polu nauki, iż uczcili jako pierwszorzędną zasługę wyraźnego zjadacza chleba kazionnego. Lecz jeśli się podejmiemy trudu przejrzenia tomu życiorysów profesorskich, przekonamy się ostatecznie, iż prócz dwóch broszur, dla pozyskania stopnia magistra, doktora, kijowski profesor nic zgoła nie ma zwyczaju pisać.*) Tak się to wydaje zwyczajnemu śmiertelnikowi, lecz inaczej o tem mniema kolegium profesorów uniwersytetu kijowskiego: ono widzi zasługę swoją już w tem, że istnieje. Ciekawy dosłownie wyczytać to może w tomie zatytułowanym „Historya Uniwersytetu kijowskiego.“ Napisał go, rozumie się, ze zlecenia i wyboru rady najzdolniejszy (!!) z grona obecnych profesorów Włodimirskij-Budanow, pierwszy specyalista w literaturze rosyjskiej pod względem prawa kryminalnego i niestety też prawa litewsko-polskiego. Autor korzystał z archiwum Czackiego, przechowywanego w uniwersytecie kijowskim, i został niewypowiedzianie zgorszony swoim wynalazkiem, że nawet Szulgin, (słynny redaktor *Kijewlanina*, który także pisał o historyi tegoż uniwersytetu) tak przecenił zasługi Czackiego na polu wychowania publicznego w naszym kraju, iż należy, zdaniem autora, przynajmniej o trzykroć zmniejszyć a nawet w gruncie rzeczy, uznać działalność Czackiego za ujemną, gdyż Czacki, (zawsze zdaniem autora), chociaż nie miał tendencyi i zamiarów szkodliwych narodowi i państwu rosyjskiemu, lecz już tem samem szkodził, że był Polakiem (*sic!*).

Jeżeli to zwykła śpiewka polakożerców i uniwersytet kijowski nic nie miał pilniejszego jak poinformować o tem świat cały w dzień swego jubileuszu, wobec zwołanych swoich alumnów Polaków, ku osobistej charakterystyce autora historyi uniwersytetu kijowskiego należy dodać, iż dzierży on obecnie pióro w słynnej ze swej prawdomówności komisyi archeograficznej kijowskiej, gdzie z równym skutkiem, jak jego godni poprzednicy Iwaniszew i Antonowicz (ten ostatni stracił zaufanie, wydawszy się przedwcześnie ze swoimi tendencyami w tomie o hajdamakach), pilnie strzeże, by prawda naszej historyi nie ujrzała blasku słońca.

Ta tendencyjność autora obniża wartość obficie podanego materyału statystycznego w wydawnictwach uniwersyteckich.

Tych kilka rysów charakterystycznych były potrzebne do zapoznania się z osobami kolegium profesorskiego z ich mądrością, z ich namiętnościami by zrozumieli przyczyny niefortunnego wystąpienia na jubileuszu, a wystąpili tak, że istotnie zadziwili świat swoim — idyotyzmem. Tak!,.. nie cofamy tego słowa — a oto fakta!

(C. d. n.)

*) Wyjątek stanowią ci tylko, których grzeje ich własna ojczyzna (Rusini). Są to prześladowani lub wygnani z uniwersytetów przez własnych kolegów profesorowie.

Powodzie, a pomoc własna.

Nie przeminęły jeszcze dotkliwe następstwa srogiej klęski powodziowej, która w r. b. kraj nasz nawiedziła. Wątpimy nawet bardzo, żeby finansowa pomoc rządowa, jak wiadomo 500,000 + 300,000 złr. wynosząca, starczyła na to, by podźwignąć choćby w części spustoszoną prawie jedną połowę kraju z upadku i zatrzeć ślady zalewów.

Wśród i po klęsce niesłychanej, mówiono i pisano wiele o rozciągłości nieszczęścia wydarzonego, o ratunku doraźnym a najpotrzebniejszym, o przyczynach tej katastrofy i sposobach, jakby zapobiedz należało powtórzeniu się podobnych zalewów na przyszłość.

Może nie zawadziłoby radzić także o skutecznym ratunku ekonomicznym, podjętym na własną rękę, gdyby pomimo najstaranniejszej i najumiejętniejszej regulacyi wodnej, na co się u nas po szkodzie teraz na seryo zanosi, ponowić się miały podobne plagi. Złudną bowiem wiarę w wszechmoc hydrotechniki zachwiał już doszczętnie p. Moraczewski swoim artykułem „Powodzie, a regulacye rzek“ w *Gaz. Lwow.* umieszczonym, czem położył zasługę i dał dowód odwagi technicznej, godnej zawsze uznania.

Regulacya zatem rzeczna, lubo arcypożądana i konieczna, nie będzie w stanie położyć kresu tej peryodycznej niedoli, którą u nas sprawiają zalewy.

Cóż nam tedy wypadnie przedsiębrać, by zgotować lepszą dolę przyszłym pokoleniom i wiekom? Groza obecnego zalewu, który był największy z wszystkich u nas kiedykolwiek zapamiętanych, włożyła na nas obowiązek wielki, rozmyślać nad tem bez ustanku, azali nie możnaby, jeżeli już niepodobna zapobiedz stanowczo powodziom, to przynajmniej złagodzić tragiczny los mieszkańców w naszem porzeczu, oszczędzić skarbowi publicznemu (któremu i zasiłki obecne ostatecznie zwrócić musimy w podatkach) wielkich zaiste ubytków, wreszcie co najważniejsze — zabezpieczyć dobrobyt krajowy od czychającej nań chronicznie zagłady powodziami zrządzonej?!

Nastręcza się prawie sama w tej mierze myśl bardzo prosta, żeby na asekuracyi powodziowej zbudować arkę ratunku. Wszak tyle już jest przeróżnych odnóg asekuracyjnych. O ich mnogości, ustroju i pożyteczności świadczy wymownie wcale pokaźne we Francyi, Anglii i Niemczech piśmiennictwo tego kontraktu losowego dotyczące. Oprócz pożarowych asekuracyj, pomiędzy któremi celne miejsce zajmuje krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, mamy rozliczne asekuracye od gradobicia, które nawet od rządu w Saksonii, Wirtembergu i Bawaryi, znaczne bardzo pobierają subwencye. Ubezpieczeń zaś morskich jest w samym Hamburgu przeszło trzydzieści z kapitałem czterechset milionów marek; szalone ich współzawodnictwo obniżyło nawet tam premiową opłatę do ułamków od jednego procentu z wartości mienia ubezpieczonego. — Rzeczne asekuracye (*Stromtransports-Versicherung*) są bardzo rozgałęzione po Holandyi, Anglii i Niemczech. Krom tego, istnieją towarzystwa zabezpieczające od pomorów bydła, od szkód w przewożeniu towarów po kolejach, następnie co do wypadków nieszczęśliwych, mogących dotknąć podróżujących, potem w ogólności zabezpieczenia w razie kalectwa, lub też niedostatku w starości, dalej zabezpieczenia w razie chybionej wypłaty odsetek hipotecznych, czynszów najemnych, dzierżawnych, rentowych poborów i innych danin peryodycznych.

Rozpowszechniły się też, jak wiadomo, wszędzie zabezpieczenia życiowe, zwane ubezpieczeniem od śmierci, czyli raczej wrazie śmierci itd., lecz nie masz nigdzie dotąd asekuracyi, coby ubezpieczała od klęsk powodziowych.

Należałoby tedy postąpić w zakładaniu ubezpieczeń dalej o krok jeden. Wiemy, że to upornie i trudno idzie umysłowi ludzkiemu, który np. cztery wieki przypatrywał sie kolejom żelaznym po kopalniach, zanim się zdobył na to, aby i na powierzchni zakładać drogi żelazne. — Zapewne nas spotka przedwstępny zarzut erudytów, że wniosek nasz nie jest wcale nowy, bo już w roku 1842 we Francyi poruszony był, ale nie doszedł do skutku podobny pomysł.

Tak jest rzeczywiście, ale godziłoby się także odać, że myśl nadmieniona nie doczekała się tam urzeczywistnienia głównie dla tego, ponieważ Francya bogata i daleko mniej, niż my, narażona na powodzie, mogła się obejść bez tej instytucyi. Czy z tego już wynika, żebyśmy musieli wyglądać wzorów z obczyzny? Wszak nam nikt nie broni, choćby w tej jednej sprawie prześcignąć Francyę, co się też powiedzie, byleby nam w tym danym razie nie brakło energii i wytrwałości. Mieliśmy nawet u nas za nowszych czasów kilka świetnych dowodów, że najdzielniejszą sprężyną w trudnych sprawach bywa ufność w siebie samego i pomoc własna. Niech nam wolno będzie naprzykład przytoczyć doraźną i skuteczną akcyę w czerwcowej katastrofie powodziowej, a następnie obywatelską poradność i pomoc własną w sprawie upadłego niedawno temu Banku włościańskiego. — Żywo też jeszcze u nas pamięta starsze pokolenie, jak wzgardliwie ruszano ramionami, ile razy ś. p. Franciszek Trzecieski odzywał się z projektem utworzenia ogniowych ubezpieczeń, opartych na wzajemności. Ileż to było wtedy niedowiarstwa u swoich, a niechęci u rządu, ile zarzutów, trudności i powątpiewania — a przecież dopiął on po 20-letnich staraniach nieznużonych celu swego i utworzył kwitnącą i potężną instytucyę finansową. Pierwotnie obejmowała ona tylko asekuracyę od pożarów. Później powstała druga sekcya, trudniąca się ubezpieczeniem życiowem w przeróżnych kombinacyach i ta odnoga poszczycić się może także wielkiem powodzeniem. Przed kilku laty założono jeszcze oddział trzeci dla ubezpieczeń gospodarskich. W tym dziale wydarzały się wprawdzie straty nieznaczne dla Towarzystwa, któreby ono mogło łatwo sobie powetować, gdyby zechciało ułożyć sobie inną taryfę, lub zgłosić się o subwencyę rządową, skoro w Niemczech asekuracye gradowe ze skarbu publicznego pobierają zasiłki.

Owóż czyby krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń nie zajęło się rozpatrzeniem w tej ważnej a trudnej sprawie przez nas poruszonej, aby położyć podwaliny do zawiązania nowej sekcyi w wzmiankowanem Towarzystwie.

W pierwszym rzędzie żmudnych prac przygotowawczych kładziemy dokładną statystykę wylewu ostatniego i zrządzonych nim spustoszeń z materyałów w Wydziale krajowym uzbieranych. Z tego obliczenia zaczerpnął informacye marszałek krajowy, mówiąc tego roku w zagajeniu odroczonej sesyi sejmowej, że w tem ciężkiem a bezprzykładnem u nas nawiedzeniu zalała powódź 372.000 morgów w gruntach i łąkach, zasypała mułem i szutrem 11.600 morgów, zniszczyła 3459 budynków, spustoszyła 94.000 zagród włościańskich — i przyprawiła tem kraj o szkodę trzynaście milionów złr. przenoszącą.

W dalszym ciągu kroków wstępnych należałoby także sporządzić wykazy — dawniejszych powodzi pomniejszych, jakie u nas wydarzyły się w wieku bieżącym. Potem przyszłaby kolej na utworzenie podstaw prawnych i finansowych do dzieła tu zaprojektowanego zaledwie w zarysie. — Uskutecznienie pomysłu naszego może też wymagać będzie, ażeby Sejm nasz uchwalił osobną ustawę o przymusowej asekuracyi powodziowej w porzeczach krajowych, gdyby się po dojrzałym rozbiorze niniejszej kwestyi okazać miało, że niepodobna polegać na samej dobrej woli interesantów.

Co do powodziowej statystyki wiadomo, że sprawozdania starostów i Rad powiatowych sporządzone o tegorocznej katastrofie dostarczą urzędowych podstaw do katastru powodziowego z 1884 roku. — Przy tej sposobności przypominamy pismo, które ogłosił p. marszałek krajowy po dziennikach w dniu 27 czerwca b. r. stwierdzające z zapisków w Wydziale krajowym utrzymywanych, że tak wielkiej, długotrwałej i aż 44 powiatów administracyjnych dosięgającej powodzi jak tegoroczna — nigdy jeszcze nie było w kraju naszym. Mniejszych zaś powodzi doznawaliśmy w latach 1813, 1845, 1862, 1874 i 1882.

Z wykazem tedy szkód i spustoszeń zrządzonych tegorocznym zalewem trzeba złączyć jeszcze sumaryusze szkód, jakich te pomniejsze wylewy sprawiły, w czem akta urzędowe, o ulgach i opustach podatkowych w razie powodzi przyznawanych, po urzędach podatkowych i w archiwum namiestniczem nastręczą cenne pod każdym względem skazówki i udzielą pomocy bardzo pożądanej w układaniu katastru powodziowego.

Znany w Niemczech Dr. Angerstein ogłosił w r. b. nową hipotezę o przyczynach wylewów. Teoryę swoją popiera on datami statystycznemi o powodziach i utrzymuje na tej podstawie stanowczo, że potopy większe wydarzają się zaledwie raz na sto lat w Europie; natomiast przypada co 12 lub 13 lat jeden rok z bardzo obniżoną temperaturą i wielką obfitością opadów atmosferycznych, co potem wywołuje powodzie w jednym lub drugim kraju Europejskim.

Po załatwieniu kwestyi statystycznej wypadnie zastanowić się nad kardynalną kwestyą, jakie szkody powodziowe dają prawo do zasiłków z powodziowych funduszów zapasowych, czyli raczej na czem się ma zasadzać akcya ratunkowa asekuracyi powodziowej.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 października.

Komitet wyborczy m. Poznania rozwija energiczną czynnośc w celu przeprowadzenia pracy wyborczej w duchu interesów narodowych. Komitet zwołał naprzód stukilkudziesięciu mężów zaufania, rozdzielił kartki do głosowania tabele obwodów wyborczych, broszury z odezwą komitetu prowincyonalnego i naukę o wyborach, urzędowe listy wyborcze, dla rozdania ich pomiędzy wyborców. Nadto w dniu wyborów, to jest 28 b. m. ustanowionych będzie pięć Biur informacyjnych, wreszcie wygotował odezwę do wyborów. W Poznaniu toczy się jak wiadomo gorąca walka wyborcza tem smutniejsza, iż objawia się jeszcze w ostatniej chwili przed samym faktem wyborów. Winą tego jest niewątpliwie zbytnia żarliwość dwóch nie stronnictw politycznych, ale dwóch kół z pewnemi odcieniami. Dr. Władysław Niegolewski dowiedziawszy się, że w przyszły wtorek wyborcy m. Poznania i na niego głosować mają, ogłosił, w *Dzienniku Poznańskim* list, w którym oświadcza, iż nikogo nie upoważnił do agitowania za jego kandydaturą, nie popieraną przez komitet. Dzienniki poznańskie nie są zadowolone z tego listu i żądają aby dr. Niegolewski zaprotestował prze-

ciwko temu, iżby na niego głosowano we wtorek. Czy to nie jest jednostronne? Zdaje nam się, że pewna niezgoda, jaka zapanowała w akcyi wyborczej m. Poznania w części przynajmniej pochodzi ze zbyt wielkiej stanowczości w odpychaniu wyborców, których głos niezawisły nie był uwzględniony. Bądź co bądź w stanowczej chwili trzeba sobie darować wzajemnie winy i przystąpić do urny wyborczej w zgodnym i karnym szeregu polskim w obec wroga czychającego na naszą rozterkę.

Na ostatniem posiedzeniu Koła sejmowego wybrano do lwowskiego oddziału centralnego komitetu przewyborczego w miejsce tych, którzy mandaty złożyli, pp.: Alfreda Potockiego, Romana Czartoryskiego, St. Stadnickiego i Szeptyckiego. Oddział ten ukonstytuował się już w sposób następujący: Prezesem wybrano p. Alfreda hr. Potockiego, wiceprezesem ks. Romana Czartoryskiego, sekretarzem zaś St. hr. Stadnickiego.

Deutsche Ztg. donosi z Radowiec o otwarciu drugiej bukowińskiej miejscowej grupy „Schulvereinu,“ w której uwydatnia się prawdziwie niemiecki duch tamtejszej ludności.

Cesarz przyjmie delegacye na zamku cesarskim w Budzie we wtorek 28 bm. w południe. Wspólni ministrowie mają przybyć do Buda-Pesztu w sobotę, albo najpóźniej w niedzielę rano.

Usposobienie panujące w Buda-Peszcie nie wabi wcale członków delegacyi austryackiej. Jeden po drugim składa swój mandat, a wybitniejsi deputowani z lewicy trzymają się zdala od obrad tegorocznej delegacyi. Wspólny rząd wita ów epidemiczny wstręt do delegacyi, jako pomyślną oznakę, nakazującą wróżyć o spokojnem przejściu bez żadnych trudności wspólnego budżetu. W miejsce hr. Trauna i Widmanna-Sedlnickiego, którzy, według doniesienia porannego numeru *Wiener Allg. Ztng.*, złożyli swe mandaty poselskie, powołani zostali na zastępców hr. Buquoy i bar. Gondolo-Ghetaldi.

Skandaliczne zajścia w Sejmie w Zagrzebiu przeszły już w stan chroniczny i stały się chlebem codziennym, do którego już się wszyscy przyzwyczaili. Musi więc zajść coś nadzwyczajnego, coby mogło pobudzić stępione nerwy ludności Zagrzebia. Korespondent do *Wiener Allg. Ztng.* telegrafuje, iż wszyscy z niepokojem oczekiwali onegdajszego posiedzenia, gdyż straszny skandal był nieunikniony. Trzeba więc być na wszystko przygotowanym. Jeśliby to miała być zwykła bójka, której się korespondent spodziewa, to nie robionoby z tego tak wielkich rzeczy. Będzie to więc prawdopodobnie poważne zajście.

Z Berlina donoszą do *Schles. Zeitung* w sprawie sukcesyi brunszwickiej: Wysłanie p. Scotta pierwszego radcy przy tutejszem poselstwie angielskiem do Brunszwiku wywołało wielkie wrażenie tem bardziej, że głoszą, iż ma on reprezentować interesa członków familii królewskiej, zostających do zmarłej rodziny panującej w jak najbliższem pokrewieństwie. Książę Cambrige, który po ewentualnem uchyleniu podniesionych przez ks. Cumberland pretensyi do tronu wielkoksiążęcego, zamyśla dochodzić praw swych, jest siostrzeńcem króla angielskiego Jerzego III.“

Według doniesienia tego dziennika Rada rejencyjna, ma jeszcze przed załatwieniem kwestyi następstwa tronu, zawrzeć z rządem pruskim konwencyę militarną podobną do konwencyi dawnej, już przez ks. Wejmarskie z Prusakami zawartej, w której ma być zagwarantowane zachowanie tradycyjnego brunszwickiego... uniformu i oznaki huzarów trupich głów.

Dziennik ten donosi dalej, że gdy naczelny prezydent Saydewitz obejmował przed tygodniem posiadłości zmarłego księcia w imieniu cesarza w posiadanie, miał się wyrazić, iż to objęcie w posiadanie wtedy byłoby trwałe, gdyby ks. Cumberland uznano dziedzicem, wobec zaś wszelkich innych osób jest ono tylko prowizorycznem.

Zeszłej niedzieli uwięziono w Petersburgu na Newskim prospekcie obok kazańskiej katedry pewnego człowieka, nazwiskiem Łopatina. Usiłował on stawiać opór, został jednak ujęty przez dwóch policyantów i jednego agenta policyjnego. Ujęty krzyczał do publiczności: „Donieście, iż mnie uwięziono!“ Policyanci zatkali mu usta. W mieszkaniu Łopatina znaleziono dwie puszki z dynamitem i wielką ilość rozmaitych druków. Łopatin znany jest już od roku 1876, siedział on już przez kilka lat w twierdzy, następnie został wypuszczony na wolność i uciekł z Petersburga. Poszukiwano go nader pilnie od lat czterech, posądzano go bowiem od czasu zamachu na Mezencowa o współudział we wszystkich robotach rewolucyjnych. Policya wiedziała już od czterech miesięcy, iż Łopatin przebywa w Petersburgu. Tajny agent wyśledził Łopatina, który miał zamiar do Moskwy uciekać. Policya przywiązuje wielką wagę do ujęcia Łopatina.

W Tawastowie w Finlandyi przyszło do bójki między mieszkańcami a wojskiem. Rząd stara się zatrzeć sprawę.

Krótkie było panowanie klerykalnego gabinetu w Belgii. Po przegraniu wielkiej kampanii wyborów do rad gminnych, dał król Leopold gabinetowi dymisyę. Król postąpił prawdziwie w duchu zasad konstytucyjnych. Poprzednie manifestacye i kontrmanifestacye, petycye burmistrzów liberalnych nie mogły go przekonać o woli ludności, która wybrawszy do parlamentu większość konserwatystów zdawała się podzielać ich zasady. Dopiero wybory do rad gminnych przekonały króla, że lud zmienił zdanie, że porzucił skompromitowane stronnictwo zacofańców, i wrócił do tradycyjnych idei liberalnych. Wobec takiego zwrotu większości musiał zatem i król odpowiednim otoczyć się rządem. Na razie ma być utworzony gabinet prowizoryczny. Król powierzył Bernaertowi utworzenie gabinetu. Zachodzą jednak wielkie w tym względzie trudności, gdyż niezawiśli nie chcą przyjąć żadnej teki, obawiając się upadku przy nowych wyborach.

W miejscowości Czorlu koło Adrianopola zaszły zaburzenia antisemickie. Ludność grecka rzuciła się na żydów oskarżając ich o porwanie czteroletniego chłopca rodziny greckiej. Greczynki wskazywały domy, w których mężczyźni przeprowadzili rewizyę lecz bezowocnie. Dalszym ekcessom przeszkodziła interwencya wojska i liczne aresztowania.

Kraków, 24 października

Posłowie sejmowi. Powrócili ze Lwowa dr. Weigel, prof. dr. Zoll i redaktor naszego dziennika Tadeusz Romanowicz. Prezydent dr. Weigel wczoraj jeszcze brał udział w posiedzeniu komisyi dla spraw przemysłu krajowego.

Czytelnia akademicka. — Jutro ma się odbyć posiedzenie senatu akademickiego, celem ostatecznego załatwienia sprawy czytelni akademickiej. Senat stawiał początkowo twarde warunki, a mianowicie żądał wykluczenia wszelkich odczytów i dyskusyj w lokalu czytelni i wykluczenia uczniów 1 roku wszystkich wydziałów od prawa głosowania przy wyborze prezesa i wydziałowych czytelni. Warunki te zostały jednak zmodyfikowane tak, iż tylko prezes czytelni odpowiedzialnym jest wobec sen tu za dyskusye prowadzone nad odczytami. Podanie o otwarcie czytelni na nowych odmiennych statutach odejdzie w poniedziałek d. 27 b. m., a spodziewać się należy, iż wobec naglącej potrzeby otwarcia czytelni, namiestnictwo jak najrychlej, a przychylnie załatwi to podanie.

Na jubileusz doktorski prof. Wiktora Szokalskiego, obchodzony w dniu dzisiejszym w Warszawie, oprócz adresu tutejszego Tow. lekarskiego, którego treść zamieściliśmy dawniej, wysłała także adres Akademia umiejętności, podpisany przez prezesa Majera, prof. Teichmana i sekretarzy prof. Kuczyńskiego i Tarnowskiego.

† **Kazimierz bar. Konopka**, właściciel rozległych włości: Mikulińce, Biskupice itd., zmarł dzisiejszej nocy w Krakowie na skirę w gardle. Wezwany ponownie operator wiedeński prof. Bilroth nie zastał go już przy życiu.

OO. Zmartwychwstańcy przybyli z Rzymu, wynajęli pomieszkania na Szlaku pod Nr. 40.

Na ręce prezydenta miasta dra Weigla, nadesłał „Sokół“ Koliński piękny upominek dla p. Wincentego Eminowicza naczelnika straży ogniowej. Jest to kordelas myśliwski nader oryginalny.

Program widowiska amatorskiego w Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich „Ognisko“ (Rynek nr. 12 nad kawiarnią Wislandowej), które jutro danem będzie dla uczczenia Michała Bałuckiego, obejmuje: Kantata, wykona chór Stowarzyszenia pod kierunkiem p. M. Rudnickiego, „Teatr amatorski“ komedya w 2 aktach Bałuckiego, deklamacya i na zakończenie „Piosnka wujaszka“ Fredry.

Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza uchwalił sprowadzać nadal wszelkie zioła potrzebne do apteki szpitalnej od mag. farm. p. Zieniewicza w Brzostku, chcąc tym sposobem wyrugować produkta zagraniczne, których cena nierównie wyższą jest od krajowych. Przykład godzien naśladowania.

Stypendya. Celem rozdania stypendyów z fundacyi śp. Kazimierza Prus Petryczyna dla uczniów uniw. Jagiell., instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie, gimnazyum św. Anny tamże, wreszcie dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie, rozpisany został konkurs z terminem do d. 15 listopada br. Podania na ręce Wydziału krajowego.

Otwarcie ogrzewalni nastąpi z rozpoczęciem się pory zimowej, t. j. z ustaniem zarobku dla najuboższej klasy wyrobniczej. Tego roku bardzo słusznie otwarte zostaną dwie ogrzewalnie t. j. dotychczasowa na Kaźmierzu w domu „Kaukusarnią“ zwanym, i nowo otworzyć się mająca na Kleparzu w budynku zakupionym przez gminę od probostwa św. Floryana na Kleparzu.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wiózł dorożkarz Kazimierz Majcherek, cztery panie na Wawel. Gdy przejeżdżał koło głównej bramy, wpadł pojazd w dziurę głębokiego, a oddawna popsutego rynsztoku, tak niefortunnie, że oś pękła — kobiety z powozu wypadły, zaś Majcherek zleciawszy z kozła został przejechany tak nieszczęśliwie, że biedakowi koła nogi połamały. Panie podobno z Królestwa, nie poniosły żadnego uszkodzenia. Nadmienić trzeba, że rynsztok ten od dawna już jest postrachem wszystkich doróżkarzy.

Zegar transparentowy ma być urządzonym na gmachu pocztowym w Krakowie. Przy tej sposobności przypominamy pożądane urządzenie zegarów transparentowych na Sukiennicach, które dla braku funduszów z każdorocznego preliminarza budżetu wykreślone zostały, a snadnie zakupione być mogą z oszczędności przeszłorocznych.

Pomnik dla ofiar pożaru w Ringteatrze był dnia 21 b. m. przedmiotem obrad właściwego komitetu i oceniania nadesłanych na konkurs planów, przyczem rozpatrzono odpowiednie miejsce w wiedeńskim cmentarzu głównym.

Czyszczenie plam było oddawna rzeczą nader ważną w gospodarstwie domowem, ale niejeden środek użyty, wywabiając plamę, niszczył równocześnie połysk, kolor, nawet włókna materyi. Nowsza chemia dopiero wynalazła środki nieszkodliwe, które gospodyniom naszym polecamy. Plamy z farb olejnych nie wywabiają się jak dawniej olejkiem terpentynowym, lecz chloroformem, którym poi się szmatkę i wyciera plamę, co czynić trzeba ostrożnie ze względu na odurzające własności chloroformu. Plamy z oliwy, pokostu, żywicy, tłuszczu, mazi i smoły wywabia się benzyną, plamy parafinowe i stearynowe silnym alkoholem, znaki z laku benzyną, znaki z cukru, klajstru, krochmalu, mąki wychodzą przy myciu zwyczajną wodą z mydłem weneckiem. Podobnie postępuje się z plamami krwawemi, które później usuwa się roztworem kwasu cukrowego lub szczawiowego. Na plamy owocowe, wina czerwonego, atramentu w materyach płóciennych pomaga wymycie w roztworze kwasu siarkowego lub w ciepłej wodzie chlorowej, w materyach wełnianych, bawełnianych, lub jedwabnych zatraca się je za pomocą przemycia roztworzonym wodą salmiakiem lub letniemi mydlinami. Jeżeli plamy pochodzą od alizaryny, należy materye umyć rozcieńczonym kwasem winnym, w płótnie wywabić je gorącą wodą chlorową. Znaki od rdzy lub atramentu galasowego wywabia się z płótna gorącym kwasem szczawiowym, lub rozcieńczonym kwasem solnym, z wełnianych i bawełnianych materyj rozcieńczonym kwasem cytrynowym; na jedwab zaś nie ma sposobu. Plamy z ługu, wapna i innych alkali w w płótnie usunąć się dadzą w skutek przemycia kwasem octowym rozcieńczonym, w wełnie i jedwabiu rozcieńczonym kwasem cytrynowym. Inne plamy, a mianowicie z piwa, kawy, grogu itp. wywabić się dają ciepłą wodą z dodatkiem sody krystalizowanej, znaki z potu wydobyć się dają mięszaniną 1 części salmiaku, 3 alkoholu i 3 eteru siarkowego.

P. Nicefor Więckowski, rejent w Tarnowie, obrany został na ogólnem zgromadzeniu notaryuszów prezesem tamtejszej Izby notaryalnej.

Nowy wynalazek zrobiono w fabryce szkła Siemensa. Jednemu z pracujących tam chemików udało się otrzymać szkło tak mocne i trwałe, że nie ustępuje ono w niczem żelazu lanemu, a przewyższa je tem, że jest przeźroczyste, nadzwyczaj lekkie i nie podlega działaniu atmosfery.

Panika w teatrze „Politeama Circutti“ w Poli zapanowała po przedstawieniu „Abracadabry“ wystawionej 20 b. m. przez neapolitańskie towarzystwo operetkowe. Olbrzymi budynek obejmujący około 2 tysiące osób, ale bezbronny w całem tego słowa znaczeniu wobec ognia — i posiadający dwa tylko główne wyjścia, napełniony był dnia tego szczelnie. Gdyby nie to, że alarm był fałszywy i uczyniono go w chwili, gdy już dwie trzecie części publiczności po skończonem widowisku opuściły salę — katastrofa przybrałaby jak najgroźniejsze rozmiary. Przerażona publiczność w większej części z galeryi cisnęła się w bezładnym tłoku do wyjść i jedynie energiczne postępowanie straży bezpieczeństwa ograniczyło skutki wypadku na potłuczeniu i zgnieceniu kilkudziesięciu osób.

Opera złożona z papug produkuje się podobno według wzmianki amerykańskich dzienników w Limie, stolicy Peru. Odpowiednio liczny skrzydlaty personal, którego wyćwiczenie ma być dziełem jakiegoś Włocha, podzielony jest na chóry i solistów i śpiewa jedne tylko, lecz całą operę „Normę“ przy akompaniamencie harmonium. Jedyną wadą śpiewaków jest, że się przestraszają oklasków, których im podobno publiczność nie szczędzi. Podający tę anegdotkę dziennik niemiecki wyraża przypuszczenie, że artystycznie-muzykalne papugi w niedalekim czasie okażą się zapewne tylko kaczkami.

Wypożyczalnia parasoli jest najnowszem przedsiębiorstwem przemysłowem w Berlinie. W różnych punktach miasta porozmieszczaną ma być uniformowana służba z zapasami parasoli, które napadniętym przez deszcz przechodniom wypożyczane będą za złożeniem na kwit wartości tychże. Wypożyczający dochodząc do domu, oddaje parasol innemu spotkanemu parasolnikowi i odbiera wyrażoną w kwicie kaucyę z potrąceniem małej należytości za czas użycia, zanotowany również w pokwitowaniu. Przed kilku laty podobny projekt nie doszedł do skutku w Wiedniu. Bądź jak bądź naraża on szarmancką kawaleryę, odbierając jej sposobność wyzyskania niepogody na rzecz zawiązania znajomości przez ofiarowanie parasola damie.

Cumberland znajduje coraz liczniejszych, ale i coraz mniej szczęśliwych współzawodników. Odgadywanie myśli stało się nawet rodzajem mody w towarzystwach berlińskich. Ostatnimi czasy produkowali się z spirystycznemi doświadczeniami znowu dwaj prorocy i zdobyli — fiasco. Zręczniej udają się sztuki tym, którzy, jak p. Bellini-Abraham, *recte* Abraham, przedsiębiorą zdemaskować spirytyzm, dowodząc, że jest tylko wyzyskaniem nieświadomości i dobrej wiary. Ten ostatni jest też zwyczajnym „profesorem magii“ popisującym się cudami za pomocą mechanicznych aparatów lub gimnastyki palców, jedno tylko rozwiązywanie trojakiego rodzaju zagadek „à la Cumberland“ zadziwia nieświadomą sztuki publiczność, jako nowość. Wszechwiedza mistrza spirytyzmu polega w tym razie na odnajdywaniu igły, odszukiwaniu właściciela położonego na stole przedmiotu i odgadnięciu pomyślanej przez kogoś cyfry za pomocą tabliczki z 10 liczbami. Jak widzimy, p. Bellini wykrada ludziom same nieszkodliwe sekreta — nie dziw, że jego domyślność połączona z humorem bawi ich i zyskuje uznanie szczególniej ze strony niespokojnych o swoje tajemnice spektatorek.

Welocypedy pocztowe, trójkołowe, zastosowane zostały w Anglii do rozwożenia przesyłek. Pomalowane na jaskrawy czerwony kolor, jak wszystkie wozy pocztowe, noszą napis „Paket-post“. Tricykle kursują już po przedmiejskich dzielnicach Londynu, zwożąc listy z skrzynek i dostawiając adresatom przesyłki, przyczem szybkość jest główną ich zasługą.

Oszczędność Moltkego, posuniętą do dziwactwa, ilustruje następująca podana przez *Presse* anegdota. Parchim, rodzinne miasto wielkiego generała, postanowiło go po zwycięstwach 1870 i 1871 r. uczcić pomnikiem i rozpisało w tym celu konkurs. Jeden z ubiegających się artystów, chcąc zdjąć portret Moltkego z natury, przedstawił mu osobiście uniżoną prośbę. Generał po namyśle odrzekł z uśmiechem: „Owszem, byle to nic nie kosztowało“ — a otrzymawszy zapewnienie bezinteresowności malarza, przystał na posiedzenie.

Chodowla alligatorów, tych wstrętnych krwiożerczych płazów, zamieszkujących rzeki gorącej sfery, stała się obecnie przedmiotem znacznego zysku. Wytrzebienie tychże w rzece Missisipi dało hasło przedsiębiorcom amerykańskim do przyłożenia pewnych starań około eksploatowania tej gałęzi niekosztownego a zyskownego handlu. W tym celu zamykają pewną część rzeki, aby się zabezpieczyć od ucieczki ciężkich płazów, które w wodzie pływają nader zwinnie i szybko. W pewnych porach wyławia się najgrubsze sztuki, a po zdarciu skóry mięso wrzuca żywym na pokarm. Aby dać pojęcie o rozmiarach tej osobliwszej produkcyi, dość powiedzieć, że w b. r. jedno z tego rodzaju przedsiębiorstw dostarczyło garbarzowi w St. Louis 5000 skór krokodylich, nader poszukiwanych w przemyśle.

Osobliwszy jubileusz. Fabryka maszyn Schwarzkopff'a w Berlinie obchodziła uroczystość wyrobienia 500 torpedy w swoich zakładach. Wszyscy robotnicy w liczbie 1800 wzięli udział w obchodzie, zgromadziwszy się w głównym budynku fabrycznym, gdzie obok wystawionej, przybranej w girlandy i wieńce morderczej jubilatki, muzyka wojskowa wygrywała wesołe utwory, a dyrektor zakładu w stosownem miejscu gorącą przemowę wygłosił. Na zakończenie każdy z robotników dostał talara, aby wypić zdrowie — torpedy. Dziewiętnasty wiek chlubnie obchodzi swoje szczytne wynalazki.

Mianowania. Cesarz mianował kanonika proboszcza gr.-kat. kapituły, Benedykta Lityńskiego, kustoszem kapituły katedralnej, a kanonika Pawła Matkowskiego, scholastykiem kapituły, dalej kanclerza ordynaryatu i profesora teologii pastoralnej w przemyskiem grecko-katol. seminaryum, Karola Wołoszyńskiego i katechetę w wyższem gimnazyum w Samborze, Mirona Podolińskiego kanonikami.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Jana Schoessera, podoficera rachunkowego przy pułku piechoty nr. 90, kancelistą przy sądzie powiatowym w Pilźnie.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 26-go: „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

KONCERT

Niezwykle ożywiona w tym roku era koncertowa obdarzyła nas wczoraj koncertem wiolonczelisty p. Adamowskiego. Wieczór ten byłby istotnie bardzo zajmującym, gdyby program obleczony wyłącznie barwą romantyczną nie grzeszył monotonią, gdyby domieszka choćby odrobiny żywiołu klasycznego wprowadziła z sobą urozmaicenie i przyczyniła się była do lepszego uwydatnienia szczegółów.

Ale słuchacze znajdywali zato zadośćuczynienie w talencie wykonawczym koncertanta. W grze jego widać dobrą szkołę: czystość, wyrobienie lewej ręki niepospolite, siłę tonu dostateczną, słowem znajdujemy tam warunki, jakich wobec młodości koncertanta wymagać można i które lepsze z pewnością jeszcze znalazłyby uwydatnienie, gdyby wiolonczela jego posiadała zalety instrumentu koncertowego. Przytem w działaniu pana A. drży struna sercowa, wieje zapał niekłamany, co właśnie stanowi najpewniejszą gwarancyę dla jego artystycznej przyszłości.

Ogół tych zalet widzieliśmy najjaśniej zarysowany w koncercie Lindnera, utworze na pół czułym, na pół błyskotliwym, ale który wymaga opanowania instrumentu. Następnie grał p. A. z powodzeniem drobne utwory Żeleńskiego, Fitzenhagena, Davidoffa i Fantazyę Servais'go, ostatnią zapewne w tym tylko celu, aby przekonać słuchaczów, że najświetniejsze wykonanie nie zdoła zastąpić czczości kompozycyi złożonej z oklepanych fraz i maszynkowych figur.

W Sonacie Rubinsteina rozwinął znów koncertant wspól z p. Paderewskim tyle inteligencyi i dobrego smaku, że już nic chyba nadto żądać nie można.

Kiedy powiemy, że Barkarola Rubinsteina, Aufschwung Schumana, oraz Moja pieszczotka Chopina w układzie Liszta, odegrane były przez p. Paderewskiego, to nas uwolni od rozwodzenia się nad zaletami wykonania, ale nie każdemu wiadomo, że kompozycye jego Scherzino i Pieśń miłosna prawdziwemi klejnocikami są fortepianowemi.

Wspominając wreszcie o wierszu Syrokomli Lalka wypowiedzianym przez art. dram. p. Pyszuik z należytą prostotą, załatwilibyśmy się z koncertem, ale była tam jeszcze rzecz, która, że dała powód do ogólnego zainteresowania się, milczeniem pominiętą być niemoże.

Otóż przez wybite ponad samą estradą okno dźwięki muzyki schodziły sobie najspokojniej na ulicę nie pomne, że stały się one wyłączną własnością publiczności siedzącej w sali. Złośliwi szeptali sobie na ucho, że organa bezpieczeństwa umyślnie pozostawiły ten otwór, aby wzniecony wśród publiczności muzyką zapał, nie wywołał jakiego pożaru. A Wisła daleko.

As.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademi umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmanna. Sekretarz dr. Kuczyński zawiadomił Wydział, iż: a) z końcem sierpnia r. b. wyszedł z pod prasy tom XVIII Sprawozdań komisyi fizyograficznej, a rozpoczął się druk XIX tomu tych sprawozdań; b) druk XII tomu rozpraw i sprawozdań Wydziału matem.-przyr. i IX tomu Pamiętnika tego Wydziału tak postąpił, że obydwa te tomy jeszcze przed końcem tego roku będą wydane, tudzież rozpoczął się druk X tomu tego Pamiętnika; c) na ukończeniu jest także druk dzieła wydawanego z funduszów Wydziału na uczczenie 300-letniej rocznicy urodzin Brosciusza; dzieło to pod tytułem: „Jan Brożek, akademik krakowski 1585—1652“ opracowanem zostało przez prof. Frankego; d) rozpoczęło się także wydawnictwo Atlasu geologicznego Galicyi przez komisyę fizyograficzną i z jej funduszów; zeszyt pierwszy tego atlasu obejmujący cztery mapy według skali 1 : 75.000, z których dwie pierwsze przez prof. Altha, a dwie przez p. Bieniarza są opracowane, wyjdzie z pod prasy z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego roku; wykonaniem zajmuje się zakład geograficzny wojskowy w Wiedniu.

Prof. dr. Kuczyński przedstawił Wydziałowi dwa modele narzędzia służącego do podziału kąta na trzy równe części, zrobione przez p. Juliana Konopkę w r. 1881, jak to udowadnia list mechanika w Wiedniu p. G. Starkego z d. 31 grudnia 1881 do p. Konopki pisany. Obydwa te modele polegają zupełnie na tej samej zasadzie, jak narzędzie do tego samego celu służące, którego opis p. Kaz. Józ. Doniatowski inżynier w Petersburgu, Akademii naszej w swym liście z d. 15 stycznia 1884 r. przysłał i dzielikątem nazwał.

Następnie sekretarz przedstawił Wydziałowi dwie prace p. Wł. Gosiewskiego; pierwsza pod tyt.: „Łatwy sposób dowodzenia twierdzenia odwrotnego Jakóba Bernoulliego“; druga: „O średnich składowych odkształcenia ciała stałego sprężysto-jednorodnego, a w szczególności izotropowego.“ Rozprawy te oddano dwom członkom Wydziału do ocenienia i sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Prof. dr. Kuczyński zdał sprawę z pracy dra Birkenmajera: „O kształcie i grawitacyi sferoidu ziemskiego“. Pracę tę odesłano do komitetu redakcyjnego.

Prof. dr. Kuczyński odczytał nadesłaną przez prof. dra Orzechowskiego tymczasową wiadomość pod tytułem: „Oznaczenie ciepłoty krytycznej i ciśnienia krytycznego tlenu węgla, jakoteż ciepłoty jego zestalenia się“, którą to wiadomość uchwalono umieścić w sprawozdaniu z posiedzenia Wydziału. Nad treścią tej pracy dra Olszewskiego odbyła się krótka dyskusya, w której udział brali: dr. Rostafiński, dr. Wróblewski i dr. Kuczyński.

— Nowe dzieło Szokalskiego. W przyszłym miesiącu wyjść ma z druku obszerne dzieło treści przyrodniczej p. n. „Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie“, pióra dra Szokalskiego. Czcigodny autor zamierzał wydać pracę tę na dzień swojego 50-letniego jubileuszu, opóźnienie druku jednakże stanęło temu na przeszkodzie.

— W salach „Oester. Kunst Verein“ w Wiedniu roi się od publiczności przeciągającej procesyą niemal przed wielkich rozmiarów obrazem Piloty'ego „Męczennica chrześciańska“, Makarta „Rodziną bachantek“ i „Fałszywymi graczami“ Knausa.

— Miejsce urodzenia Makarta jest obecnie przedmiotem zajmującym żywo wielbicieli zmarłego mistrza. Jedni twierdzą stanowczo, że Makart urodził się w Salzburgu, inni chcą widzieć jego ojczyznę w Tyrolu, gdzie ojciec i dziadek artysty byli zarządcami zamku w Insbruku. Rozsypane w Trins nagrobki z nazwiskami tejże rodziny dowodzą, że i tutaj część jakaś rodu żyła. Póki gorliwi badacze nie odkryją prawdy, Makart będzie kością niezgody stron spornych.

— Nowe dzieło Alberta Wolffa wyjdzie temi dniami w Paryżu p. t. „L'ecume de Paris“ (Szumowiny paryskie).

— Karol Hildebrand, znany niemiecki literat, zmarł we Florencyi dnia 20 b. m. Hildebrand oprócz w języku niemieckim, pisywał także wiele po francusku i po angielsku. W ostatnich latach pracował nad obszerną historyą Francyi od rewolucyi lipcowej, dzieła tego jednak nie zdołał już skończyć.

— Zarząd muzeum paryskiego w Luwrze zaopatrzył niedawno starożytne statuy w „liście figowe“, na co w republikańskiej prasie taki zgiełk powstał, że dyrekcya zmuszoną była posągom odjąć zbyteczny dodatek.

— Wiktoryn Sardou czytał przed kilku dniami artystom teatru „Porte Saint Martin“ w Paryżu najnowszą swoją świeżo ukończoną komedyę p. t. „Teodora“. Sztuka podzieloną jest na 5 aktów, a 8 obrazów i zawiera 45 ról. Autor słynący w Paryżu z deklamacyi zyskał u słuchaczy szczery poklask.

— Paweł Lacroix, znany pod pseudonimem „bibliophila Jakóba“ zmarł w ubiegłym tygodniu w Paryżu w 78 roku życia. Rozpocząwszy w 18 roku zawód literacki, pracował w nim niezmordowanie w rozmaitych tegoż gałęziach, wydając naprzemian studya krytyczne, historyczne dzieła, powieści, dramata, utwory ludowe i dla młodzieży. Juliusz Lacroix, ociemniały od lat wielu, tłumacz Szekspira i tragedyj greckich, jest bratem zmarłego.

Dział ekonomiczny.

Konwersya pryorytetów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Znacznej tej transakcyi finansowej podjęło się, na podstawie zatwierdzonych przez rząd uchwał 25 walnego zgromadzenia akcyonaryuszów z 14 b. m., grono firm, na czele których stoi uprzywil. bank dla krajów.

Celem ściągnięcia wszystkich obligacyj państwa uprzyw. Lwowsko Czerniowiecko Jasskiej kolei żelaznej na 5 prct. srebrem, składających się z 4 emisyj a m. pierwszej z 1 listopada 1865 na 12 milionów złr., opodatkowanej i trzech następnych: z 1 września 1867, 1 listopada 1868 i 1 maja 1872 na 33 milion. złr, nieopodatkowanych, wydaną zostanie nowa pożyczka 4 prct. srebrem, zwrotna najdalej w ciągu lat 72 al pari, z półrocznemi kuponami, począwszy od 1 maja 1885 r. Pożyczka ta rozpada się na dwie kategorye, a m. na emisyę złr. 14,280.000 w 47.600 obligacyach po 300 złr. opodatkowanych i na emisyę 38.475.000 złr., w 128.250 obligacyach po 300 złr. nieopodatkowanych.

Obligacye te pierwszeństwa przedkłada wspomniane grono firm bankierskich w poniedziałek 3 i we wtorek 4 listopada b. r. do publicznej subskrybcyi po cenie subskrypcyjnej 82 złr. za 100 złr. wartości im. obligacyj emisyi opodatkowanej, a 86 złr. za 100 złr. imiennej wartości obligacyi emisyi nieopodatkowanej, zastrzegając w tychże samych dniach posiadaczom dotychczasowych 5 prct. obligacyj prawo konwersyi na nowe 4 prct. a. m. w stosunku za 100 złr. imiennej wartości 5 prct. opodatkowanych obligacyj 123 złr. im. wartości 4 prct. opodatkowanych obligacyj, a za 100 złr. wartości imiennej 5 prct. nieopodatkowanych obligacyj, 117 złr. wart. im. 4 prct. nieopodat. obligacyj.

Taryfy. Ogłoszona właśnie nowa taryfa dla osób i towarów na kolei przemysko-łupkowskiej, która pocznie obowiązywać z dniem 1 listopada b. r., znosi wszystkie dotychczasowe taryfy obowiązujące na tej kolei, z wyjątkiem naturalnie taryf związkowych, i przyjmuje przeważnie normy taryfowe kolei skarbowych. Pierwszy to przykład tego rodzaju i dlatego godny zaznaczenia, iż taryfa kolei skarbowych jest tańsza, niż wszystkie inne.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 24 października.

(Gmachy publiczne w Wiedniu a w Galicyi. — Podejrzenie, że szowinizm polski pozbawił p. Nowickiego prezesostwa w krakow. Tow. rybackiem. — Nowe zmiany w delegacyach. — Tryumf *Nowej Pressy* nad Matejką).

Uwagi Chrzanowskiego na onegdajszem posiedzeniu Sejmu o stanie budynków, w których pomieszczone są krakowskie szkoły średnie, zyskują ilustracyę w wspaniałości i wielkiej liczbie nowych gmachów, dla wyższych i niższych zakładów naukowych w Wiedniu. Są to godne swego wzniosłego celu przybytki, a jakkolwiek w milionowych na nie wydatkach możnaby rzędzić się pewną oszczędnością, nie zazdrościmy ich Wiedniowi; razi nas tylko ten ogrom, ten przepych, ta zbytkowność z jednej strony, a z drugiej ten brak względu na najnieodzowniejsze potrzeby co do instytucyj naukowych w Galicyi. Zresztą nie same tylko instytucye naukowe w Galicyi w ten sposób są traktowane, lecz wszystkie zakłady i urzędy państwowe, jak to już wykazano na początku roku bieżącego w *N. Reformie* w artykule: „Gmachy publiczne w Galicyi“.

Trochę niezwykłą drogą, bo przez bióro tutejszego austryackiego Towarzystwa rybackiego, dowiadujemy się, że prezes krakowskiego Towarzystwa rybackiego, pan profesor Nowicki, złożył tę godność. Wydział Towarzystwa tutejszego wysyła do p. Nowickiego pismo z wyrazem ubolewania, ale zarazem i nadziei, że na tem nie ucierpi przyjemna i pouczająca styczność p. Nowickiego z Towarzystwem tutejszem. O przyczynie ustąpienia szanownego prezesa Towarzystwa krakowskiego na dziwaczne domysły tu wpadają, szukając jéj w szowiniźmie polskim, nie mogącym ścierpieć uprzejmości p. Nowickiego w obcowaniu z Niemcami i Rosyanami. Mniemamy, że p. Nowicki skorzysta z sposobności zebrania To-

warzystwa krakowskiego dnia 29 b. m., aby wyłuszczyć pobudki swe i rozwiać takie domysły.

Do liczby członków delegacyj krajów austryackich, którzy złożyli mandaty, przybywają hr. Traun i hr. Widmann, wybrani z Izby wyższej; razem przeto wiadomo do dziś o pięciu delegatach rezygnujących, w których miejsce powołani są zastępcy. Przez powołanie zastępców zmienia się oczywiście liczebny stosunek stronnictw w delegacyach; dotychczas zmienił się rzeczywiście już o tyle, że w miejsce hr. Coroniniego, nie należącym ani do lewicy ani do prawicy, wstępuje członek prawicy Valussi; w miejsce hr. Trauna z lewicy Izby wyższej, wstępuje członek prawicy, hr. Buguoy; miejsce hr. Widmanna, należącego do środkowego stronnictwa Izby wyższej, zajmie członek prawicy bar. Gondola. Zresztą ani hr. Coronini, ani hr. Traun, ani hr. Widmann nie należą do ludzi niezbędnych dla budżetu ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa wojny.

Neue freie Presse tryumfuje, że cesarz Wilhelm nie dał Matejce złotego medalu za „Hołd pruski", chociaż mistrz nasz był proponowany na pierwszem miejscu, przy której to sposobności raz jeszcze wypomina Matejce „słowiański (sic!) szowinizm". Myśmy przewidywali, że cesarz niemiecki odrzuci propozycyę radców z wydziału artystycznego; ale powtarzamy, cośmy w przewidywaniu tego powiedzieli w liście z dnia 14 b. m.: „Chociażby cesarz Wilhelm nie uwzględnił nawet Matejki, co z względów politycznych łatwo stać się może, sama propozycya urzędowej komisyi artystycznej pozostanie nowym hołdem pruskim dla Polski, hołdem pięknym i szlachetnym".

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Wiedeń, 25 października. Minister rolnictwa hr. Falkenheyn powrócił dziś wraz z starszym radcą leśnictwa Salzerem ze swej podróży inspekcyjnej po Galicyi.

Wiedeń, 25 października. Ankieta zebrana w ministerstwie sprawiedliwości prowadzi dziś dalej swe obrady. Omawiano zasady nowego postępowania cywilnego, kładąc przytem szczególny nacisk na publiczne ustne postępowanie. Zasadnicze zmiany w obecnym projekcie nie były wnoszone, ankieta bowiem oświadczyła, iż rychłego wprowadzenia nowego postępowania cywilnego usilnieby sobie życzyć należało, tak dla dobra publiczności udającej się do sądów, jakoteż i dla adwokatów.

Wiedeń, 25 października. Dziś zakończyły się obrady ankiety w ministerstwie sprawiedliwości, nad nowem postępowaniem cywilnem. Dla ułatwienia szybszego postępowania sądowego uchwalono, iż do życzenia byłoby zmniejszenie liczby instancyi. W toku dyskusy poruszono wiele innych punktów postępowania cywilnego, poprzestano jednak na wysłuchaniu opinii członków bez powzięcia uchwały. Obrady wnikały w istotę rzeczy, nie dotykając kwestyj politycznych. Minister podziękował członkom w końcowem przemówieniu za czynny współudział w naradach.

Wiedeń, 25 października. Wiadomość, jakoby ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie zakazujące stowarzyszeniu nauczycielskiemu wszelkich demonstracyj w sprawie Rohrwecka jest nieuzasadniona.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 25 października. Izba niższa przyjęła adres większości 195 głosami przeciw 133, poczem Szapary przedłożył budżet na rok 1885, według którego preliminuje się ogół dochodów w kwocie 326 milionów 300 tysięcy złr.; ogół zaś wydatków w kwocie 337 milionów 900 tysięcy złr., według czego niedobór wyniesie 11 milionów 600 tys. złr., czyli o 8 milionów 900 tysięcy złr. mniej, aniżeli w roku 1884.

Brunszwik, 25 października. Minister Goertz-Wrisberg udzielił na Sejmie wiadomości, iż ks. Cumberland przesłał ministerstwu manifest, ogłaszający objęcie rządów z żądaniem kontrasygnaty. Minister Goertz-Wrisberg odczytał odpowiedź ministerstwa, daną ks. Cumberland, iż podług zapatrywania ministerstwa zaszedł przypadek przewidziany w ustawie o regencyi, przeto ukonstytuowała się rada regencyjna a więc ministerstwo nie jest w stanie zadość uczynić żądaniu kontrasygnaty i ogłoszenia manifestu, że przeciwnie rada regencyjna upoważniła ministerstwo do odrzucenia żądań ks. Cumberland i że pozostawia księciu wytoczenie i uzasadnienie swych pretensyj do tronu. Oświadczył następnie Goertz-Wrisberg, iż ministerstwo uwiadomiło natychmiast ks. Bismarka o piśmie ks. Cumberland, dodając, iż staraniem ministerstwa będzie zapobiedz niezwłocznie wszelkim podobnym manifestom. Jeszcze tej samej nocy wręczył mu pruski poseł depeszę ks. Bismarka, w której tenże donosi, iż cesarz z wdzięcznością przyjął pismo rady regencyjnej i wszelkie jej wnioski zatwierdzi.

Minister Goertz-Wrisberg dodał, iż Rada regencyjna i ministerstwo przekonani są, iż dalsze sprawozdanie rządów przez Radę regencyjną jest całkowicie zabezpieczone, i że kwestya następstwa tronu będzie rozstrzygnięta na podstawie praw kraju i Rzeszy. Wniósł następnie projekt adresu, parafrazujący mowę zagajającą. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Z książąt przybyli dotychczas arcyksiążę Franciszek Ferdynand Este, książę Cambridge i książe Jerzy Saski; zapowiedziany jest także przyjazd szambelana Busseke-Streithorta, jako zastępcy Cumberlanda i lorda Suffielda w zastępstwie księcia Walii.

Berlin, 25 października. *Nordd Allg. Ztg* ogłasza w dosłownem brzmieniu manifest ks. Cumberlanda z dnia 18 b. m. Przedrukował również ten dziennik dosłownie dla porównania pismo, w którem ks. Cumberland w roku 1878 zawiadomił cesarza o śmierci ojca swego i udowadniał swe prawa do tronu hanowerskiego.

Paryż, 25 października. Millot odwiedził Ferry'ego, Peyrona i Campenon'a i zdał im sprawę z misyi swej w Tonkinie, którą przerwać musiał z powodu choroby. Ministrowie oświadczyli Millotowi całkowite zadowolenie usług, które oddał w tejże sprawie.

Paryż, 25 października. Komisya budżetowa przyjęła po żywej dyskusyi wniosek Tirarda co do przywrócenia równowagi w budżecie. Ferry, Campenon i Peyron stwierdzili przed komisyą w sprawie Tonkinu, która badała protokoły poprzedniej komisyi, w tajemnicy utrzymywane, iż ani Brière, ani Courbet nie żądali posiłków. Campenon żądał pełnomocnictwa do utworzenia pułku turkosów i legii zagranicznej pod warunkami, przewidzianymi w projekcie utworzenia armii kolonialnej. Zwyżka wydatków do 31 grudnia wynosić będzie dwa miliony franków.

Londyn, 25 października. Muenster i Waddington obraoowali wczoraj z Granville'm.

Londyn, 25 października. Rząd zawiadomił Izbę gmin, iż nie została zawartą ugoda w sprawie zajęcia północnej części wysp Nowej Gwinei przez Niemcy. Anglia wysłała swych przedstawicieli na konferencye w sprawie Kongo do Berlina, nie przesądzając w niczem nowych układów co do rzeki Nigru. Ponieważ konferencya przyjętą została przez wszystkie mocarstwa, przeto i Anglia nie poczyniła żadnych zastrzeżeń. Poczem toczyła się w Izbie dalsza rozprawa nad adresem i została odroczona do poniedziałku. Bil reformy przyjęty został po krótkiej dyskusyi w pierwszym czytaniu. Churchill oświadczył, iż podczas drugiego czytania bilu reformy wniesie rezolucyę, w której każdy bil reformy nie zaprowadzający nowego podziału okręgów wyborczych, uznany będzie za niedostateczny.

Liwerpool, 25 października. Węgier Andron Chowanec, uwięziony wskutek oskarżenia o karygodne posiadanie dynamitu, wypuszczony został na wolność.

Rzym, 25 października. Król przyjął dymisyę ministra wojny. Ricoti został mianowany w jego miejsce.

Neapol, 25 października. W ostatnich czterech godzinach, zachorowało na cholerę 7 osób, 10 zaś umarło.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 października 1884

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·95	8[illegible]·95
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·—	9[illegible]·—
„ srebrna	82·[illegible]	82·10
„ złota	1[illegible]3·45	1[illegible]·45
6% Renta złota węg.	123·05	123·25
4% Renta złota węgierska	93·35	93·35
Losy z r. 18[illegible]	135·[illegible]5	135·2[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	8[illegible]1·—	861·—
„ kredytowe austr.	[illegible]7·25	288·20
Londyn	122·10	121·[illegible]5
Napoleondor	[illegible]0	9·6[illegible]
Lombardy	148·[illegible]0	148·75
Losy z r. 1864	17[illegible]·—	172·80
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]9·10	271·5[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]·25	1[illegible]2·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·—	16[illegible]·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·80	[illegible]
Losy Prem. Węg.	115·25	115·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·25	147·[illegible]
Akc. kol. półn. zach. austr.	17[illegible]·[illegible]0	175·[illegible]5
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·75	17[illegible]·—
Marka	59·[illegible]0	59·85
Ruble	123·7[illegible]	123·75
Dukat	5·78	5·78

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 25 października 1884.

	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	166·75	167·1[illegible]
Wiedeń	16[illegible]·90	[illegible]64·75
Warszawa	2[illegible]·60	206·60
Ruble	20[illegible]·[illegible]0	20[illegible]·20
5% Listy zast. król. polsk.	62·2[illegible]	62·[illegible]5
4% „ likwidacyjne	[illegible]6·25	56·20
Akcye Karola Ludwika	112·37	113·50
„ kredytowe	480·—	48[illegible]·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Cierpisz na ból głowy?

czujesz się chorym, to użyciem kilku pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta wyleczysz się prędko i z pewnością z cierpienia. Dostać można we wszystkich znaczniejszych aptekach po 70 ct. pudełko.

NB. Jak się dowiadujemy, rozdaje p. aptekarz R. Brandt w Zurychu corocznie znaczną ilość pudełek ze swemi pigułkami ubogim chorym, którzy się wprost do niego udają.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: miesz.:*
Kraków odj.: 9.3 rano 10.46 rano 9.13 w. 10.49 w.
Lwów przyj.: 5.12 p. p. 9.7 w. 5.16 rn. 11.13 rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.13 rano *Tarnów* przyjazd: 9.7 rano
Rzeszów „ 12.10 pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.5 przed połud.
Wieliczka przyj.: 11.49 przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: 3.45 rn. 12.47 pop. 4.48 w. 10.26 wn.
Kraków przyj.: 2.33 pp. 8.18 w. 5.10 rn. 6.48 ran.

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.34 pop. *Kraków* przyjazd: 7.53 w.
Tarnów „ 4.46 pop.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.15 wieczór.
Kraków przyjazd: 6.58 „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.25 pop.
Kraków przyjazd: 9.42 w. 8.30 w. 7.22 rano
osobowy: mięszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: 8.30 w. 9.40 w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.45 rano 5.27 pop. 8.28 rano.

Z Prus: o godz. 3.15 popoł. mięszany, o g. 8.30 wiecz. pospieszny i o g. 9.42 w. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8.23 rano kuryerski, o 9.45 rano osobowy i o 5.27 pop. mięszany.

Do Wiednia: *osobowy: pospieszny: mięszany:*
Kraków odjazd: 5.40 rano 6.55 rano 9.30 r. 5. w.
Wiedeń przyjazd: 7.18 w. 4.20 pop. 4.12 r. 12.5 pp
osobowy: kuryerski:
Kraków odjazd: 3. pop. 8.15 w.
Wiedeń przyjazd: 5.10 rano 5.48 rano.
Wrocław przyjazd: o godz. 6.10 w. } pospieszny.
Berlin „ „ 8.55 w. }

Do Prus: o g. 5.40 r. osob., o g. 6.55 r. pospieszny, „ „ 9.30 „ mięsz., „ 7.55 „ mięszany.

Uwaga: Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie

Krakow, dnia 25 10.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niem. złote lub pap. 100 mar.	59 35	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
5 „ „ Banku hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 24 10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
5 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 24 10.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b.b.kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II.	— —	93 80
5 „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 24 10		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 95	81 15
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	82 15	82 25
4 „ „ złota „ „ 100	103 55	103 60
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	96 —	96 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 50	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 20
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 05	123 20
5 „ „ srebrna „ „ 100	93 35	93 50
5 „ „ pap. „ „ 100	88 80	88 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	104 —	104 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 75	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 60	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 80	102 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	100 70	101 40

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 80	32 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 75	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 [illegible]	121 80
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	[illegible] 70	[illegible]
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 [illegible]	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	[illegible]	[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 [illegible]
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 1[illegible]	[illegible]
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 15	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	100 35	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 1[illegible]	[illegible]01 50
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 20	111 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	136 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary na 40 złr. m. k.	4[illegible] 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck na 20 fl. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 75	19 50
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 50	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 75	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	49 75	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 [illegible]	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	[illegible]9 —	39 50

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	106 —	106 [illegible]
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 —	104 [illegible]
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 20	288 [illegible]
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	289 —	289 [illegible]
5 „ Länderbank na 100 złr.	104 40	104 [illegible]
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	861 —	863 [illegible]
5 „ Unionbank na 100 złr.	88 60	89 [illegible]
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alfold Fiume na 200 złr.	17[illegible] 75	179 [illegible]
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050	[illegible]	[illegible]
5 „ Franciszka Józefa na 200	[illegible]	[illegible]
5 „ Karola Ludwika na 200	271 50	272 [illegible]
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	147 2[illegible]	147 [illegible]
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	19[illegible] 50	[illegible]
5 „ Rudolfa na 200	18[illegible] 50	181 [illegible]
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	177 —	177 [illegible]
5 „ Staatseisenbahn państwowe na 200	301 25	301 [illegible]
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 75	149 [illegible]
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 [illegible]
20-to Frankówki „ „	9 68	9 [illegible]
20-to Markówka „ „	11 9[illegible]	11 [illegible]
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 99	10 [illegible]
Funty szterlingi „ „	12 1[illegible]	12 [illegible]
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 [illegible]
Banknoty włoskie „ „	48 15	48 [illegible]
Ruble papierowe 100 „	123 75	124 [illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Sz[illegible]